Nr 236. Kraków, Piątek 14 Października 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Piekna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

samoistnie: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; zamiejscowo: administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kartłeskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscowa prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Skromne żądania.

W sejmowym klubie demokratycznym toczą się ożywione rozprawy nad wnioskiem posła Rottera o reformie sejmowej ordynacyi wyborczej. Wniosek ten żąda przedewszystkiem zwiększenia liczby posłów z kuryi miast i gmin wiejskich, w ostatnich o tyle, ażeby każdy powiat polityczny wybierał jednego posła. — Nadto domaga się wnioskodawca utworzenia kuryi nowej, obejmującej tych wszystkich, którzy dotąd prawa wyborcza posłów sejmowych nie mają, a którzy biorą udział w wyborach parlamentarnych. Wedle wniosku posła Rottera, zaprowadzone być mają wybory bezpośrednie we wszystkich kuryach. Głosowanie w kuryach wielkiej własności, miast i Izb handlowych, ma być bezwarunkowo tajne; — w kuryi wiejskiej wolno głosować tajnie, kartkami, lub jawnie, t. j. ustnie. Ostatnie zarządzenie motywuje wnioskodawca analfabetyzmem ludności włościańskiej.

Jak ze Lwowa donoszą, klub jeszcze uchwały nie powziął, a z dotychczasowej dyskusyi wynikałoby, że znaczne istnieją w klubie różnice zdań co do kwestyi bezpośrednich wyborów w kuryi wiejskiej, podczas gdy na inne części wniosku posła Rottera w zasadzie objawiała się zgoda. Zapewnie dzisiaj obradować będzie klub demokratyczny w dalszym ciągu nad tą sprawą.

Naszem zdaniem, klubowi demokratycznemu, jednoczącemu przeważnie przedstawicieli postępowego mieszczaństwa polskiego, nie wolno z lekkiem sercem przechodzić do porządku nad uznaniem praw ludu przy najważniejszym akcie politycznym, jakim są wybory. Lewica sejmowa, której sukcesorem jest obecnie klub demokratyczny, popełniała zawsze błąd wielki przez to, że z trwożliwą powściągliwością traktowała kwestyę reformy ustawy wyborczej w zakresie kuryi wiejskiej. Zarówno lewica, jak klub demokratyczny, stają tutaj na wskazanem im przez konserwatystów stanowisku: nie dać nowych praw wyborczych ludowi polskiemu, bo nie możnaby ich także odmówić Rusinom. Wykazaliśmy już, że argumentacya ta nie ma racyi, a w równej mierze krzywdzi lud wiejski i robotniczy, jak wzmacnia dotychczasowy stan posiadania konserwatystów. Argument rzekomo „narodowy“ obraca tutaj koło rozpędowe interesów konserwy galicyjskiej i dlatego z naciskiem bywa akcentowany przez tych, którzy w stosunkach swoich z zaborczemi rządami nietylko patryotyzmem nie przyświecają, lecz — jak świeży wypadek w Wilnie poucza — sieją wprost zgorszenie.

Wniosek posła Rottera jest niesłychanie skromny i zawiera minimalną miarę tego, czego na razie w zakresie reformy sejmowej ordynacyi wyborczej żądać można. Wniosek ten zostawia nietkniętym system kuryalny, a tylko uzupełnia go kuryą, która nową będzie tutaj, a przestała nią być przy wyborach do centralnej reprezentacyi państwa. W innych krajach uznano już niebezpieczeństwo polityczne, płynące dla autonomii krajowej z przechylenia praw wyborczych na stronę parlamentu, i zreformowano w tym duchu sejmową ordynacyę. Tylko Sejm największego w państwie kraju, niebezpieczeństwa tego widzieć nie chce i kryje przed niem głowę w piasek starej ustawy.

Nadużyciom wprost potwornym, jakie dzieją się w Galicyi podczas każdych wyborów, nie zapobiegnie się nigdy w żaden inny sposób, jak tylko przez zaprowadzenie we wszystkich kuryach głosowania tajnego, a bezpośredniego w kuryi wiejskiej. Dotychczasowe wybory w Galicyi, powiedzmy to sobie otwarcie, są jednym wielkim skandalem, są urągowiskiem z tego, czem być powinny. Wyjątkowe wypadki nadużyć zdarzają się wszędzie, ale w Galicyi stały się nadużycia regułą systemu wyborczego; coś podobnego, jak u nas, nie działo się i nie dzieje się nigdzie indziej.

Klub demokratyczny jest jedyną, liczebnie i jakościowo silną korporacyą polityczną w Sejmie, która w takiej piekącej kwestyi może zająć jasne i zdecydowane stanowisko. — Od tego zależeć będzie nietylko polityczny i kulturalny rozwój kraju, lecz, — o czem klub także pamiętać powinien, — jego własna opinia polityczna wobec całego społeczeństwa polskiego.



Krwawe pola.

Zamieszczona dzisiaj w naszym dzienniku mapa obejmuje obecny teren wojny, pola, które, jak rzadko które w świecie, przesiąkły krwią ludzką. Burza wojenna przechodzi bowiem ponad niemi już po raz drugi, znacząc swe ślady tysiącami trupów i rannych.

Zdawało się po bitwie pod Liaojangiem (czyli Laojanem, wedle pisowni, w której nazwę tego miasta podano na mapie), że akcya wojenna przesunie się dalej ku północy, nawet daleko za Mukden. Armia rosyjska, wyparta z pozycyj pod Liaojangiem, cofała się wzdłuż linii kolejowej, przecinającej teren, objęty mapą, z południowego zachodu ku północnemu wschodowi. Odwrót ten zasłaniać miała przed oskrzydleniem, grożącem Rosyanom ze strony generała Kurokiego, który przeszedł rzekę Taitse (na mapie: Tajcyche) w okolicy miejscowości Bensiche, zwanej w innych depeszach Pensihu lub Pensiho, i pospiesznemi marszami dążył ku zachodowi — dywizya generała Orłowa pod kopalniami jantajskiemi. Tam między 3 a 5 września toczyły się zacięte walki, które skończyły się wprawdzie wyparciem Rosyan, lecz dopiero wówczas, gdy „gros“ armii rosyjskiej minęło już niebezpieczne miejsce.

Spodziewano się wówczas ogólnie, że armie japońskie pospieszą w ślad za cofającymi się Rosyanami i że zadadzą im ostateczną klęskę przy przeprawie przez przepływającą kilka kilometrów na południe od Mukdenu szeroką rzekę Hun — na załączonej mapie nazwaną „Chunche“, — która dalej ku zachodowi zlewa się z rzeką Taitse a następnie z rzeką Liao, nazwaną na mapie Laoche (końcówka „ho“ lub „che“ znaczy: rzeka). Przewidywania te nie spełniły się. Gros armii japońskich pozostało na przestrzeni pomiędzy Liaojangiem a stacyą kolejową Jantaj.

Następnie donoszono o śmiałych ruchach skrzydłowych, które rzekomo wykonuje armia generała Kurokiego w kierunku północno-wschodnim, a inny korpus japoński, nie oznaczony bliżej, od zachodu. Wkrotce też Kuroki zajął miejscowość Baniapudze, podawaną w niektórych depeszach pod nazwą Panjapu, dalej wąwóz Dalin, nie oznaczony na mapie, a znajdujący się między Baniapudze i wąwozem Juanfulin, w którym także walczono. Te miejscowości znajdą czytelnicy na mapie w kierunku wschodnio-północnym od kopalni jantajskich. Przypuszczano, że Kuroki zdąża do miejscowości Fuszun nad rzeką Chun (Hun, mniej więcej w środku mapy nad wschód od Mukdenu), aby tam przejść rzekę i obejść pozycye rosyjskie pod tem miastem. Nadchodziły też już wieści, że jego przednie straże doszły już do Fauszin, a nawet nad samą rzekę Chun. Równolegle z armią Kurokiego posuwać się miało ku północy lewe skrzydło japońskie. Tam staczano już utarczki pod Siadzapudza, Sianchodza i Madiapu (po lewej stronie mapy — wzdłuż rzeki Chun). O centrum japońskiem głoszono, że zbliża się do stacyi Sujatun na południe od Mukdenu.

Nagle wieści o tych ruchach ucichły. Czy Japończycy rzeczywiście ze znaczniejszemi siłami maszerowali w tych kierunkach, a następnie się cofnęli, czy też były to tylko podjazdy japońskie, — niewiadomo dotychczas. Obecnie wojska ich stoją na linii, którą pomyśleć sobie trzeba od rzeki Szache przez Jantaj, kopalnie jantajskie do Baniapudza, na północ od miasta Liaojangu (Liaojanu). Niezrozumiałem na razie jest doniesienie, według którego kilkotysięczny oddział rosyjski miał już przekroczyć rzekę Taitse (Tajcyche) pod Bensiche. Oddział ten znajdowałby się bowiem już na tyłach japońskich.

Rosyanie, jak się teraz okazuje, wbrew ogólnym przypuszczeniom, że cofną się aż do Tielinu (w środku mapy ku północy), zatrzymali się w Mukdenie i stamtąd szerokim frontem rozpoczęli obecnie ofenzywę ku południowi. Rozkład ich wojsk nie jest jeszcze znany; w tej chwili toczą się walki na linii Jantaj-kopalnie jantajskie-Baniapudza.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Paryż, 11 października.

(Polemika dzienników w sprawie zatargu pomiędzy Francyą a Watykanem. — Stanowisko stronnictw reakcyjnych wobec konkordatu dawniej a dzisiaj. — Obliczenia senatora Clémenceau. — Biskup Lacroix przeciwko reakcyi.)

(=) Zatarg pomiędzy Francyą a Watykanem jest obecnie przedmiotem polemiki dziennikarskiej, która ma być niejako wstępem do obrad Izby deputowanych nad tą sprawą. Mimo że kwestye religijne zazwyczaj roznamiętniają umysły, dalej mimo gorącego temperamentu Francuzów, polemika ta ma charakter rzeczowy i rzadko wykracza przeciwko wymogom poważnego sporu. A jeżeli już mamy notować odosobnione wybryki, nie licujące ani z doniosłością sprawy, ani ze stanowiskiem prasy, to można je częściej znaleźć po stronie reakcyjno-klerykalnej, która czasami brak argumentów zastępuje obelgami. W zatargu pomiędzy Francyą a Watykanem główną dotychczas rolę odgrywają tak zwane „artykuły organiczne“, które zawierają przepisy wykonawcze do konkordatu. Watykan powiada, że uznaje moc prawną konkordatu, odrzuca natomiast „artykuły organiczne“, jako bezprawne. Pytanie, czy te artykuły są rzeczywiście bezprawne, czy też posiadają moc ustawy, pozostawiamy obecnie na boku, przypominamy zaś tylko, że stronnictwa reakcyjne i klerykalne we Francyi teraz dopiero wystąpiły przeciwko artykułom organicznym. Wszakże osławiona reakcyjna „chambre introuvable“ Ludwika XVIII nie chciała na miejsce konkordatu i artykułów organicznych zaprowadzić konkordatu, korzystniejszego dla Rzymu, a już tem samem dała sankcyę prawną artykułom organicznym. Jeżeli dzisiaj reakcyjno-klerykalne stronnictwa sądzą inaczej, to dzieje się to dlatego, że pozbawione władzy chcą sprawę kościoła połączyć ze swoją sprawą, ażeby z tem większą siłą uderzyć na republikę. Za Ludwika XVIII zachowywały się odpornie wobec Watykanu, wówczas bowiem uważały kościół tylko za środek do utrwalenia swojej władzy i swoich odrębnych interesów stanowych.

Sprawę artykułów organicznych podjął Clémenceau, który stanął chwilowo na stanowisku Watykanu i, odrzucając równie artykuły organiczne, obliczył, jakie obowiązki wobec kościoła ma republika na podstawie samego tylko konkordatu. Otóż Clémenceau obliczył, że gdyby republika trzymała się ściśle brzmienia konkordatu, to wydatek budżetowy na rzecz kościoła katolickiego, wynoszący obecnie 100 milionów franków, wyniósłby tylko 4,430.000 fr. A i ta kwota ma być jeszcze za wysoka wobec faktu, że od chwili wejścia w życie obecnego konkordatu wzrosła liczba niższego kleru bardzo znacznie, a liczba biskupów i arcybiskupów powiększyła się z 60 na 94. Clémenceau podaje, że państwo, nie mając do tego ustawowego obowiązku, wypłaca przeszło 30 milionów franków tytułem pensyj dla 185 generalnych wikarych, 695 kanoników i 30.000 niższych duchownych. Do tego należy doliczyć nieobjęte konkordatem, lecz tylko artykułami organicznemi, wydatki gminne na rzecz kościoła, wynoszące około 40 milionów franków, tudzież subwencye państwowe dla misyj katolickich za granicą Francyi. W ten sposób rozstrząsa Clémenceau sprawę konkordatu ze stanowiska budżetowego.

Tymczasem stronnictwo klerykalne prowadzi dalej walkę podjazdową przeciwko biskupom „republikańskim“, zachęcone zwycięstwem, które odniosło nad biskupami Geay i Le Nordez'em. Obecnie przyszła kolej na biskupa w Tarentaise, ks. Lacroix, który w myśl encykliki Leona XIII „Nobilissima Gallorum gens“ uznał rządy republikańskie we Francyi. Biskup Lacroix wezwał niedawno za pomocą artykułu, ogłoszonego w paryskim dzienniku „Matin“, katolików francuskich, ażeby pamiętali o testamencie politycznym kardynała Lavigerie i żyli z republiką w pokoju. Wszystkie stronnictwa reakcyjne powstały przeciwko biskupowi Lacroix, zarzucając mu tym razem, że śmiał odezwę swoją ogłosić w dzienniku „nieprzyjaznym kościołowi“.

Biskup Lacroix podjął rękawicę mu rzuconą i odpowiedział w swojem piśmie dyecezyalnem. „Że „Matin“ — pisze biskup Lacroix — ogłasza czasem artykuły o podejrzanej prawowierności, o tem nie wątpimy. Ale moje okolicznościowe wystąpienie w nim nie oznacza, że zgadzam się na wszystkie poglądy dziennika. Katolicy anglosascy nie znają tej przesadnej ciasnoty umysłowej, która u nas panuje. Kardynał Manning, ile razy nadarzyła się ku temu sposobność, ogłaszał artykuły w pismach protestanckich. Ks. Ireland czyni tosamo w Ameryce i nikt się tem nie gorszy. Chodzi o powierzenie swych poglądów wielkim i poczytnym dziennikom, właśnie ażeby poglądy owe mogły się jak najsilniej rozszerzyć“.

Przechodząc następnie do taktyki niektórych dzienników reakcyjno-klerykalnych, pisze Lacroix: „Stały się one niezdolnemi do przyjęcia i pojęcia prawdy. Nie żądajcie też od nich nigdy dowodów bezstronności i sprawiedliwości“. Apostrofa ta odnosi się do tych pism reakcyjno-klerykalnych, które nie podały ani słowa z odezwy biskupa Lacroix, umieszczonej w „Matinie“, lecz poprzestały na obelgach przeciwko wspomnianemu biskupowi i zmarłemu kardynałowi Lavigerie.

Zbigniew Orlicz.

Mój kolega.

Ze wspomnień młodości.

18 (Ciąg dalszy).

Przed fortepianem stała wyprostowana Hela ze zwykłym kokieteryjnym uśmiechem na ustach i, zwracając się do Lutomirskiego, zawołała:

— Chciałam pana obudzić!

— Nie udało się pani, bo nie spałem — odparł flegmatycznie.

— Ale z marzeń o błękitnem niebie Monaco.

— Marzeń moich nie wysyłałem tak daleko, były tu, w Olszance, przy fortepianie — dodał ciszej.

— Zaczynasz pan być po studencku poetycznym!

— Nie, tylko szczerym; wszakże przyjaźń — rzekł z naciskiem — zezwala na otwartość.

— Co to było, Helu — zapytała Irenka, patrząc na nią smutnemi oczyma, co to było?...

— Realizm życia... druzgocący najbardziej tęczowe sny.

Przez chwilę zapanowała w salonie jakaś przykra cisza. Nagle zabrzmiał nad nami głos lokaja: „Listy z poczty do jaśnie panów“. Poczem podał mnie i Wickowi pakiecik na srebrnej tacy. Do Wicka był list od Rudnickiej.

Kochany Panie Wincenty!

Rany Boskie, przyjechał pański brat, mieszka z Jacusiem, szuka tu sobie zajęcia i całemi dniami bąki zbija. Ładny chłopak i bardzo inteligentny, ale wielkie ladaco. Ja i Jacuś wynaleźliśmy mu miejsce w fabryce p. Farbera, ale dopiero będzie wolne za tydzień. Mąż mój był tam czas jakiś buchalterem, pana Farbera znam osobiście, pójdę jutro i poproszę go o opiekę nad Julkiem. Gdyby chciał tylko pracować, to byłby z niego człowiek, bo zdolności mu nie brak. Pan Farber zacny człowiek, gdyby Julek umiał mu się spodobać i zasłużył na to, toby awansował szybko. Kiedyż pan do nas powróci?

Ja i Stefka stęskniłyśmy się za panem, ile razy jest na obiad pieróg z mięsem lub zrazy z kapustą. Stefka wzdycha i mówi: Mamo, jaka szkoda, że niema pana Wincentego. Taksamo, ile razy robi arytmetyczne zadania, zawsze wspomina, jak jej pan pomagał i tłomaczył. — Założyłyśmy panu świeże firanki i nową serwetę, Stefka wyhaftowała sama, sądzę, że się panu podoba. Pod schodami w owej „świątyni“, jak ją pan nazywa, Stefka obmiotła pajęczynę i wymietła śmieci, a byłaż to tego cała fura — pomagał jej Franek stróża, który okrutnie tęsknił za panem, ale uczył się dobrze i lekcye przed nami wydawał, pojechał sobie teraz na letnie kolonie. — Jacuś kazał się panu kłaniać, zawsze pracuje w temsamem miejscu u introligatora. — Co się też robi z panem Euzebiuszem, dawno nie miałam od niego listu, czy aby nie chory? — No, dowidzenia, kochany panie Wincenty, rany boskie, niechże pan prędko wraca, choć znowu jeżeli panu w Olszance lepiej i zdrowiej na świeżem powietrzu, to żal mi pana naglić do powrotu. Niech pan zrobi, jak uważa, ja będę się tymczasem Julkiem opiekować.

Szczerze życzliwa Rudnicka.

Pod spodem był dopisek:

Wie Pan, znalazłam korepetycyę! przygotowuję Trzcińską do pierwszej gimnazyalnej; czy Pan mnie jeszcze będzie nazywał „nieznośnym dzieciakiem“? Stefa.

Po przeczytaniu tego listu Wicek chciał jechać zaraz, ale miał jeszcze na kilka dni zajęcia w Olszance. Podwoił gorliwość, w czem i ja pomagałem mu, jak mogłem. Julek niepokoił go coraz więcej, nieraz chodząc ze mną, załamywał ręce i mówił: Co z niego będzie, co z niego będzie!... A wszystkie moje perswazye, że czas naprawić go może i ustatkować, nie dosięgały celu. Wicek zanadto kochał brata i zbyt silnie odczuwał jego wybryki.

Gdy zakomunikowaliśmy paniom wiadomość, że wyjazd przyspieszyć musimy, Ruszczycowa klasnęła w ręce i zawołała: To ślicznie, ja też wybieram się do Warszawy, pojedziemy razem.

Po chwili i Irenka wynalazła jakiś interes i stanęło na tem, że najdalej za tydzień wyruszymy gromadnie do syreniego grodu.

Ostatnie promienie słońca gasną za lasem sosnowym i odbijają się w spokojnych falach stawu. Jesiony i wiązy stoją milczące i nieruchome, jakby zahypnotyzowane ciszą nadchodzącego wieczoru. Na wodzie lilie zamykają do snu białe kielichy. Od pola płynie tęskna piosnka mazurska, nuci ją pastuch, pędzący konie na nocne pastwisko. Od lasu płyną jakieś echa ciche, urywane, jakieś gwary tajemnicze, jakieś głosy niewyraźne, coś mówi, coś gada w naturze, drzewa, kwiaty, głębiny leśne stawu, muszki brzęczące w powietrzu i ptaki zbierające się na spoczynek. Wszystko zawodzi pieśń wieczorną...

Na wywróconym pniu zmurszałego drzewa siedzi Irenka. Biała suknia odcina się srebrzystą plamą od ciemnej zieleni, czarne warkocze, puszczone swobodnie, spływają kaskadą na wilgotną murawę. Nad jej głową tworzą ciemne sklepienia wielkie konary drzew, w gałęziach nuci zabłąkany słowik. Nie przestrasza go biała postać dziewczyny, ani koniec lata, por dla słowiczych pieśni spóźniona. Pod lasem słychać nawoływanie kuropatw i pukanie dzięcioła w korę spruchniałego dębu. W przestworzu lazurowem przepływa chmura czarnych jaskółek i zapada daleko na widnokręgu... Na stawie kołysze się łódka w kształcie gondoli. Płynie od gaju z szybkością niezwykłą, czarne wiosło mąci przeźroczyste fale i płoszy drzemiące u brzegu łabędzie. Modre oczy żeglarza z tęsknotą i niepokojem zwracają się ku ciemnym wybrzeżom. Te oczy mają w sobie coś z błękitu nieba i coś z chmur wichrem pędzonych. Jest w nich tęsknota mazurskiego ludu i zaduma szarych, mazowieckich równin... Jest coś z wulkanu, rwącego głębiny ziemi, i z orlich lotów ku nieskończonym wyżynom. Ciemna sylweta na tle ogromnego stawu ma w sobie coś spiżowego.

Złote odbłyski dogasającego dnia pieszczą jego śmiałą twarz i czarne włosy wymykające się z pod studenckiej czapki. Na usta wybiegła mu piosenka i popłynęła daleko, daleko w niezmierzone przestworza...

Gdyby orłem być
Lot sokoli mieć!...

A nuci ją pierś młoda, pełna uczuć gorących i szlachetnych porywów, dla tego też dumka drga w powietrzu, jak tchnienie młodości, jak powiew wiosny budzący do życia ziemię z zimowego snu. On chciałby orlim lotem szybować w błękity i własną piersią roztrącać chmury, stojące na drodze...

Zapłacz luba gorzkim płaczem
Nad kochankiem, nad tułaczem
Co był miłym ci!...

Ostatnie słowa piosnki konają gdzieś smutnie nad brzozowym gajem i znowu cisza w przestworzu, tylko promienie gasnącego dnia drgają na konarach wiązów i wysmukłych modrzewi, tylko z lazurów padają słońca resztki złociste i ścielą jasne smugi na kryształowej powierzchni fal...

Dobija do brzegu, witają się spojrzeniem i milczącym uściskiem dłoni. Wicek siada opodal. Irenka odkłada Słowackiego i oboje zatapiają się w jakiejś rozkosznej zadumie. Nagle Irenka podnosi pierwsza głowę i odzywa się:

— Mów pan co!...

Głos jej ma w sobie jakieś miękie tony i niewysłowioną pieszczotę.

— Co pani rozkaże?...

— Co pan chce...

I znowu cisza przez chwilę, tylko w oddaleniu nawoływanie kuropatw i plusk wody, trącanej skrzydłem łabędzia.

Oczy Wicka przemieniają się w jakieś ciemne głębiny. Obejmuje niemi białą postać Irenki i mówi:

— „Kochanko moja! na cóż nam rozmowa“...

Głos jego dziwny, namiętny, płynie jak fala wzburzonego potoku. To wołanie jego duszy, jego serca, jego nerwów, on tak nie deklamował nigdy! Tym głosem porwałby tłumy, a cóż dopiero zakochaną w sobie dziewczynę.

(C. d. n.)

Nowe bitwy.

O walkach, toczących się obecnie na północ od rzeki Taitse (Tajceche), nadeszło wprawdzie do dzisiaj rano mnóstwo wiadomości; mimo to, zwłaszcza wobec sprzecznych danych, jakie zawierają, sytuacya bojowa nie jest jeszcze należycie jasną. Onegdaj donoszono ze źródeł rosyjskich w tonie tryumfującym, że Japończycy cofają się na całej linii, według dzisiejszych zaś depesz, rozpoczęli oni ogólny marsz naprzód w kierunku na Mukden — czyli innemi słowy, idą naprzeciw Rosyan. Korespondent biura Reutera telegrafuje: Gdy marszałek Ojama dowiedział się, że Rosyanie opuścili swoje lewe skrzydło, stojąc w odległości 5 mil na północ od Jantaj, rozkazał armii generała Oku, ażeby rozpoczęła marsz naprzód na całej linii. Wkrótce wywiązała się tam walka, która trwała cały dzień. Nad wieczorem tego dnia Japończycy maszerowali dalej. Depesza ta wysłaną została 10 b. m., nie podaje atoli dnia, w którym toczyła się ta walka. Inny telegram, który biuro Reutera otrzymało z Tokio, opiewa, że pod Jantaj walczono także przez cały dzień 11 października i że także w dniu 12 walka nie była jeszcze rozstrzygnięta. Do Paryża nadeszła wczoraj wiadomość, że generał Miszczenko, który brał udział w pierwszym ataku na pozycye Japończyków w d. 10 b. m., znajdował się chwilowo w wielkiem niebezpieczeństwie. Telegram kończy się doniesieniem, że, jak się zdaje, Rosyanie zostali odparci, lecz że mimo to bitwa trwa dalej.

Kilka depesz wspomina równocześnie o starciach na innym punkcie, a mianowicie nad rzeką Taitse na wschód od Jantaj. Tam Rosyanie zaatakowali miejscowość Sienczuan w zamiarze przerwania japońskiego kontaktu z rzeką Jalu, lecz podobno i tu zostali odparci. Jedna z brygad rosyjskich, wsparta 2.000 kozaków i 2 działami przekroczyć tam miała już rzekę Taitse. Japończycy usiłują rzekomo odciąć ją od głównej siły rosyjskiej.

Prawdopodobnie więc rzecz ma się tak, że Rosyanie rozpoczynając akcyę zaczepną, nietylko zaatakowali Japończyków na froncie pod Jantaj, lecz wykonali także swój zamiar obejścia linij japońskich od wschodu, o którym donosiły już depesze onegdajsze. Zamiar ten napotkał jednakże — jak wnosić można z dzisiejszych depesz — na wielkie trudności, zastał Japończyków przygotowanych na taką dywersyę i wobec tego zapewne się nie powiedzie. Uderzającą w każdym razie jest rzeczą, że Rosyanie doszli do rzeki Taitse już dnia 9 b. m.

W braku ściślejszych danych o toczących się walkach dzisiejsze dzienniki angielskie i niemieckie roztrząsają jeszcze szanse ofenzywy rosyjskiej, przyczem dochodzą do wniosków niezbyt pochlebnych dla Rosyan i Kuropatkina. Zdziwienie, jakie w pierwszej chwili wywołał rozkaz do armii wodza rosyjskiego, zdradzający Japończykom zamiary i plany, które przecież aż do stanowczej chwili powinny były pozostać w tajemnicy, zamieniło się obecnie na przeświadczenie, że rozkaz ten był nie tyle aktem wojennym, ile politycznym.

Ogólne panuje mniemanie, że Kuropatkin wbrew własnej woli zmuszony został do rozpoczęcia akcyi zaczepnej, że szumny jego manifest miał jedynie uspokoić na chwilę opinię publiczną w Rosyi. Z dotychczasowego przebiegu rosyjskiej ofenzywy wnoszą, że Kuropatkin poddał się rozkazowi z Petersburga tylko niechętnie i że wykonuje go bez należytej energii. W takim atoli wypadku narazić się może na klęskę, której szczęśliwie uniknął w swoim odwrocie z pod Liaojangu.

Według depeszy, jaka nadeszła wczoraj do Londynu, Japończycy mają pod Liaojangiem fortyfikacye na przestrzeni 24 kilometrów. Skrzydeł tych fortyfikacyj bronią znaczne oddziały ochronne. W Liaojangu stoi podobno 30.000 rezerw japońskich. Siły obustronne, które spotkają się w rozpoczynającej obecnie walnej bitwie, obliczają w Londynie na 600.000 ludzi i 1800 dział.

Przezorna teściowa.

(Opowiadanie przyjaciela).

Zachorowałem. Służąca nasza — jestem bowiem żonaty — dowiedziawszy się o tem, zawołała głośno: „O la Boga!“ — myślący jednakże ludzie nie zdziwią się, że człowiek średniego wieku, średniego zdrowia i średnio odżywiony zachoruje podczas obecnej pluty. Wszak Herkules nabawiłby się influency, gdyby teraz w zarzutce niezbyt ciepłej musiał chodzić po Krakowie. Zachorowałem tedy, a żona, tłumiąc łzy, wsadziła mnie do łóżka, służącą zaś posłała po lekarza. Właśnie zacząłem czytać wykaz śmiertelności w mieście Krakowie, gdy wszedł lekarz i stanął przy mojem łóżku. Opukał mnie należycie — języka nie oglądał — wybadał o sposób życia, zmierzył temperaturę ciała, poczem napisawszy receptę, wdał się w rozmowę z moją żoną, która opowiadała mu o mej chorobie, dowodząc, że się nabawiłem jej, przesiadując w dusznej i parnej atmosferze kawiarni. Lekarz pobożnie słuchał, a doczekawszy się wreszcie wręczenia honoraryum, pożegnał nas, odpowiedziawszy żonie z progu:

— Widzi pani, kawiarnia może zaszkodzić, ale może i nie zaszkodzić. Są tacy Japończycy, którzy już od 8 miesięcy sypiają na gołej ziemi, a nie nabawili się nawet kataru, są natomiast tacy Krakowianie, którzy wychodzą od Kijaka zdrowi, a już pod Grigarem mają influencę. A jakże.

Żona wyprowadziła lekarza, a gdy powróciła, miała minę wcale wesołą, co było znakiem, że mi nie groziło żadne niebezpieczeństwo. Rzuciłem w kąt wykaz śmiertelności w mieście Krakowie, a zabrałem się do czytania „Śmigusa“. Trapiła mnie wprawdzie myśl, że chorowanie jest rzeczą drogą, droższą nawet, niż jazda kolejami austryackiemi, ale z drugiej strony cieszyłem się przynajmniej, że lekarz pozwolił mi „umiarkowanie“ palić papierosy.

W dwie godziny po zażyciu pierwszej łyżeczki lekarstwa, przyszła do nas teściowa, która moją osobą wielce się zawsze zajmowała, ja bowiem przebywałem w Krakowie, gdy trzej inni zięciowie mieszkali na „dalekim wschodzie“, to jest za Lwowem. Siadła koło mojego łóżka, a gdy żona wyszła, ażeby przygotować podwieczorek, odezwała się do mnie głosem lwicy mruczącej:

— Chodzisz po handelkach i kawiarniach, więc zaziębiłeś się, a przecież tobie nie wolno chorować, bo nie masz ani wsi, ani kamienicy, ani dożywocia, lub stałej pensyi. Nie szkoda pieniędzy na chorobę? Gdybyś przynajmniej był się ubezpieczył na wypadek... no wszakże wiadomo, że rozmaicie się zdarza.

Zakryłem twarz dłońmi, ażeby nie parsknąć śmiechem, a teściowa, pochyliwszy się nademną, przestała mruczeć jak lwica, a zaczęła gruchać, jak gołąbka:

— Nie płacz Jasiu, przecież ja to mówię z wielkiej miłości do ciebie, z gorzkiego obowiązku. Idąc do was, wstąpiłam do kościoła i modliłam się o twoje zdrowie. Bóg mnie zawsze wysłuchał.

— Dlatego zapewne masz trzeciego już męża — pomyślałem, nie odrywając dłoni od twarzy, dusił mnie bowiem śmiech tłumiony.

— Wiem, jaki to srogi los, gdy kobieta zostanie wdową i dlatego rozczulam się na samo przypuszczenie, że moja córka...

Nie dokończyła. Zaczęła powiekami łypać i dwie duże krople wody z rozmaitemi składnikami mineralnemi, tak zwane łzy, spłynęły po jej tłustych policzkach. Obserwowałem teściową przez palce i bawiłem się komedyą, którą tak niezgrabnie odgrywała.

— Moja biedna Mania — rzekła po długiej chwili.

— Niechże mama będzie o Manię spokojna — zawołałem zniecierpliwiony. — Ubezpieczyłem się i w razie mojej śmierci, Mania otrzyma 10.000 koron.

Teściowa z gołębicy przemieniła się nagle w skoczną i gadatliwą srokę. Ucałowała mnie i uściskała, a wypiwszy następnie dwie szklanki herbaty, poszła wreszcie do domu.

Nazajutrz rano odwiedził mnie teść, trzeci mąż mojej teściowej, a ojczym mej żony. Był urzędnikiem państwowym i naczelnikiem biura, a w domu zerem. Z pierwszego małżeństwa pozostały teściowej dwie córki, stare panny; z drugiego pochodziła żona moja Mania, trzecie pobłogosławione zostało tylko jedną córką, panną kapryśną, plagą domu, lecz ulubienicą matki. Nazywała się Rena i miała iść zamąż za pana „Artiura“, właściciela $^1/_{16}$ części folwarku w górach.

Nazajutrz około godziny dziesiątej rano przyszedł do mnie teść i usiadł przy łóżku na tem samem krześle, na którem dnia poprzedniego siedziała teściowa. Napił się wódki domowej, zjadł trochę szynki, a potem zaczął rozmawiać o wojnie. Przerywał często i popadał w zadumę, po której rozpoczynał rozmowę słowami: „Ot, kłopot i tyle“. Nie wiem, czy się kłopotał losami marszałka Ojamy, czy generała Kuropatkina, ale że się kłopotał, widziałem to po jego twarzy. Zegar ścienny wydzwonił godzinę dwunastą i teść mój spojrzał na niego takim wzrokiem, jak gdyby miał iść na rusztowanie.

— Ot, kłopot i tyle — powtórzył poraz setny. — Bo to widzisz, moja żona, moja zacna Wiktusia, ma zmartwienie, ogromne zmartwienie.

— Czy z powodu mojej choroby? — zapytałem wesoło.

— O i z tego powodu równie. Ona was tak kocha — odpowiedział teść. — Ale ma jeszcze prócz tego straszne zmartwienie.

— Jakie zmartwienie?

Teść nalał sobie sam wódki do kieliszka i wypił ją, jak gdyby chciał nabrać odwagi do popełnienia samobójstwa.

— Rena idzie zamąż, a tu nie ma jej za co kupić porządnej wyprawy — jąkał się jak student, nie umiejący lekcyi. — Zadłużyłem się po uszy, Wiktusia płacze po nocach, a Rena coraz więcej mizernieje. Cóż ja na to poradzę?

Zaczęło mi świtać w głowie i z ciekawością czekałem na dalszy ciąg wynurzeń. Teść tymczasem zamilkł, nie mogąc się zdobyć na resztę wyznania. Było to po części zbytecznem, gdyż wiedziałem, że teściowa z krzywdą dla całej rodziny kupiła Renie wyprawę, jak na jej stosunki, książęcą. Po długiej przerwie odezwał się nareszcie teść nieśmiało:

— A na zastaw twojej policy asekuracyjnej nie mógłbyś pożyczyć nam 5.000 koron?

— Nie. Na coś podobnego nie pozwala mi sumienie. Gdyby chodziło o rzecz godziwą i konieczną, nie wahałbym się ani na chwilę, ale dla kaprysu Reny i teściowej nie mogę krzywdzić mojej żony. Powiedzmy sobie prawdę, jak na mężczyzn przystało: czy to nie jest nad siły teścia?

— Ależ, człowieku, masz zupełną słuszność — zawołał teść uradowany. — Ja obawiałem się, że ty przystaniesz na moją propozycyę i pożyczysz mi owej sumy, a ja może nie zdołałbym już jej zwrócić. Mogłaby mnie śmierć zaskoczyć. Tylko nie zdradź mnie przed Wiktusią.

Teść odszedł, a ja zacząłem rozmyślać nad genialnym planem finansowym mojej teściowej. Wczoraj łzy roniła, że moja żona nie jest zaopatrzoną na wypadek mej śmierci, a dzisiaj chciała połowę jej majątku zabrać dla zaspokojenia kaprysów Reny. Po obiedzie otrzymałem od teściowej następujący list:

„Szanowny Panie! Jesteś potworem, o czem wie cały świat. Nikogo nie sądzę i nie potępiam, ale odeślijcie mi natychmiast kredens, którego wam pożyczyłam tamtego roku. Nie mogę krzywdzić mojej biednej Reny. Zwróćcie mi także żelazko, pożyczone przedwczoraj“.

Kredens i żelazko odesłałem, a za to uratowałem 5.000 koron i pozbyłem się na pewien czas teściowej. Bo że nawróci się do nas przy pierwszej drobnej potrzebie, o tem nie wątpię. Czasem i choroba może przydać się na coś. *H. Josse.*

Kronika.

Kraków, 13 października.

Rocznica Kościuszkowska. W niedzielę dnia 16 b. m. odbędzie się, jak wiadomo, w sali krakowskiego „Sokoła“ uroczysty obchód ku czci nieśmiertelnej pamięci wodza z pod Racławic. Uroczystość rozpocznie się o godzinie 7 wieczorem zagajeniem w imieniu „Sokoła“ przez naczelnika oddziału akademickiego, druha Śliwickiego. Odczyt wygłosi radca prof. dr August Sokołowski. — Na część wokalno-muzykalną złożą się: deklamacya znakomitej artystki teatru miejskiego p. Stanisławy Wysockiej, śpiew solowy znanego śpiewaka-amatora barytonisty, p. Antoniego Isakowicza, produkcye chóru akademickiego i koncert orkiestry sokolej. Bilety wstępu sprzedaje handel pp. Zajączka i Lankosza w Rynku głównym, L. 44 (linia A—B).

Nie wątpimy, że piękny program i wzniosły cel obchodu: uczczenie pamięci jednego z największych bohaterów Polski — zgromadzą w najbliższą niedzielę tłumy patryotycznej publiczności w sali „Sokoła“ i salę tę wypełnią po brzegi; dlatego bilety do krzeseł należy wcześniej nabywać u wyżej wymienionej firmy, gdyż w dniu obchodu przy kasie łatwo ich zabraknąć może.

Nabożeństwo pamiątkowe z powodu 87-mej rocznicy zgonu nieśmiertelnej pamięci Tadeusza Kościuszki odprawionem będzie w katedrze na Wawelu w sobotę, dnia 15 b. m., o godzinie 11-tej przed południem.

Wydział Tow. im. Tadeusza Kościuszki zaprasza członków Towarzystwa do jak najliczniejszego udziału w nabożeństwie pamiątkowem, które z powodu 87 rocznicy zgonu nieśmiertelnej pamięci bohatera odprawionem będzie w sobotę d. 15 b. m. w katedrze na Wawelu o godzinie 11 przed południem.

Kamień Kościuszkowski w Rynku głównym będzie w dniach 15 i 16 b. m., jak co roku, ozdobiony wieńcem od Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki.

Prof. M. Zdziechowski zamieszcza w „Głosie Narodu“ drugi artykuł na temat udziału szlachty polskiej w uroczystości odsłonięcia pomnika Katarzyny w Wilnie. Redakcya „Głosu Narodu“ czyni nam zarzut, że z opinią o poglądach prof. Zdziechowskiego nie wstrzymaliśmy się do ich ukończenia. To ich ukończenie jednak nie dostarcza żadnych motywów, któreby na zmianę wczoraj wyrażonej opinii naszej wpłynąć mogły. Przeciwnie, ostatni artykuł prof. Zdziechowskiego pogłębia tylko sprzeczność jego poglądów. A „finale“ jego wywodów, oparte na mistycyzmie Sołowiewa, świadczy, że prof. Zdziechowski jest doktrynerem, który do zasadniczych kwestyj narodowych wnosi jedynie zamięszanie pojęć, które my za rzecz wielce szkodliwą uważać musimy. W pierwszym rzędzie samemu prof. Zdziechowskiemu wyświadczyła redakcya „Głosu Narodu“ złą przysługę, ogłaszając jego wielce niepolityczny traktat o naszej polityce narodowej na Litwie.

Koncert Sliwińskiego, który odbędzie się w piątek dnia 14 b. m., ma następujący program: Bach-Liszt, Preludyum i Fuga a-mol; Brahms, 2 Rapsodya, op. 79; Schumann, Sonata op. 11, Introduzione un poco Adagio, Allegro vivace, Arya, Scherzo e Intermezzo Allegrissimo, Finale, Allegro maestoso; Chopin, Nokturn op. 62, Nr 2, Impromptu op. 29, Mazurek op. 56 Nr 3, Ballada op. 38; Liszt, Liebestraum Nr 3, Sonetto del Petrarka; Schubert-Liszt, Soirees de Vienne Nr 8; Liszt, Mephistowalzer. — Bilety na koncert nabywać jeszcze można w kancelaryi Towarzystwa muzycznego (Plac Szczepański, L. 3) od godziny 12 do 1 w południe i od 5 do 6 wieczorem, od godz. 7 sprzedaje bilety kasyer w gmachu „Sokoła“.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Artyści teatru odbywają ostatnie próby z 3-aktowej komedyi Bernarda Shaw'a „Bohaterowie“, której akcya odbywa się w r. 1885 podczas wojny serbsko-bułgarskiej. Główne role wykonają panie: Wysocka (Raina), Senowska (Katarzyna), Jutkiewicz (Luka), pp.: Mielewski (Saranow), Jednowski (Jetkow), Zelwerowicz (Bluntschli), Zawierski i Bończa. W akcie I za sceną kwartet odśpiewa hymn bułgarski „Szumi Marica“.

Z teatru ludowego. W sobotę dyrekcya teatru ludowego wystawia „Skapany świat“ Władysława Orkana. Sztuka ta, wystawiona ściśle według podanych wskazówek autora, zdaje się, uzyska wielkie powodzenie. W akcie I wchodzą na scenę oryginalnie wyszkoleni muzykanci dla akompaniamentu do tańca góralskiego. Sztukę zakończy oryginalny epilog zatytułowany przez autora „Nocą“.

Wiadomości osobiste. Dr Maksymilian Cercha powrócił z Krynicy i ordynuje przy ul. Sławkowskiej l. 4.

Francuski prelegent. W niedzielę dnia 16 b. m. wygłosi w sali Koła artystyczno-literackiego przy ul. Wiślnej l. 5 prof. L. Favre z Paryża odczyt z dziedziny wychowania p. t. „Rola ojca i matki w rodzinie“. Odczyt ten, w którym prelegent poruszy najżywotniejsze kwestye nowoczesnej pedagogii, zainteresuje niewątpliwie szersze sfery inteligencyi. Bilety sprzedaje księgarnia p. Krzyżanowskiego.

Kraków dla ubogich. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi VI (dobroczynnej) Rady miasta, pod przewodnictwem r. m. dra Pareńskiego. Na posiedzeniu tem uchwalono koszta leczenia ubogich w gminie m. Krakowa, koszta leczenia sierot, wydatki dla domu kalek, wszystko to z działu X budżetu. Dalej sekcya zezwoliła na wypłatę na ręce prof. dra Jordana kwoty 1000 koron dla ubogich uczniów tutejszej gminy, oraz kwoty 1200 koron na bezpłatne obiady dla chrześcijańskiej dziatwy szkolnej. W końcu uchwaliła sekcya wypłatę aptekom krakowskim za lekarstwa dla ubogich, zostających pod opieką miejskiego biura ubogich kwoty 1502 koron, oraz przyznał zapomogi nadtaryfowe dla ubogich wszystkich okręgów miejskich i zamiejskich w kwocie ogólnej 1205 koron.

Z Tow. ogrodniczego. Na wczorajszem posiedzeniu przyjęto do wiadomości, że do kasy wpłynęły subwencye państwowe i gminy m. Krakowa w ogólnej sumie 4000 koron i że do Towarzystwa przystąpiło kilku nowych członków zwyczajnych i nadzwyczajnych. P. Malecki podał w krótkim zarysie sprawozdanie z wystawy ogrodniczej, której ostateczne rachunki nie zostały jeszcze zamknięte. Prawdopodobnie zrównoważy się dochód z rozchodem, a może nawet zostanie pewna nadwyżka. — Następnie przedstawił p. Malecki kwitnące piękne okazy nowej odmiany pelargonii, wyhodowanej przez siebie z siewu, a nazwanej w porozumieniu z komitetem jurorów na wystawie ogrodniczej na cześć zasłużonego prezesa Tow. ogrodniczego: „pelargonia prof. Janczewski“.

Ożywioną dyskusyę wywołała sprawa zreorganizowania biura komisowego sprzedaży owoców, oraz demonstracye prezesa Towarzystwa prof. Janczewskiego, który przedstawił kilka odmian nowych owoców, wprowadzonych w handel. Posiedzenie zakończono zwykłem rozlosowaniem roślin.

Słuszne zarządzenie magistratu. Ze względów sanitarnych magistrat m. Krakowa postanowił co następuje: Naczynia przeznaczone do sprzedaży nabiału na targach, w mleczarniach, lub też rozwożone względnie roznoszone po mieście, mają być żelazne (blaszane), lub gliniane, pokryte polewą zdrowiu nieszkodliwą tak wewnątrz, jak i zewnątrz. Do zatykania względnie przykrywania tych naczyń nie wolno używać słomy, siana, liści, szmat tylko zatyczek i przykryw żelaznych (blaszanych) lub glinianych, pokrytych tą samą polewą co naczynia — do uszczelniania tychże może służyć wyłącznie guma lub papier pergaminowy. Nie wolno sprzedawać nabiału w naczyniach otwartych. Na każdem naczyniu ma być umieszczony na widocznem miejscu czytelny, trwały napis, oznaczający gatunek nabiału, jak: mleko zbierane, mleko niezbierane, śmietanka i t. p. Te same napisy mają być umieszczone na wozach, przeznaczonych do sprzedaży nabiału po ulicach, nad wylotem rur odpowiednich naczyń. Nie wolno sprzedawać tak zwanych „spółek“, t. j. mięszaniny mleka zbieranego z niezbieranem, mleka częściowo zbieranego i mleka zafałszowanego przez dodanie wody, sody, mąki i t. p. ciał obcych, lub ulegającego rozkładowi (gniciu). Wykraczający przeciw tym przepisom będą pociągani do odpowiedzialności w drodze administracyjnej, a w odpowiednich wypadkach w drodze sądowej. To rozporządzenie obowiązuje od d. 1 stycznia 1905 r.

Rozprawa przeciw Sobolowi i Gregorskiemu w najwyższym sądzie kasacyjnym w Wiedniu odbędzie się dnia 17 bm. w poniedziałek. O wyniku tej rozprawy zawiadomionem będzie natychmiast prezydyum sądu karnego w Krakowie, gdzie obaj mordercy skazani zostali na śmierć.

Wypadek z tramwajem. Salomon Taubenfeld, 14-letni chłopiec, stał dzisiaj przed południem przy wózku z końmi w ulicy Floryańskiej gdy przejeżdżał tramwaj elektryczny. Konie ze wsi, nie przyzwyczajone do pędzącego i dzwoniącego wehikułu, skoczyły w bok, a dyszlem ugodzony chłopiec doznał kilka bardzo ciężkich obrażeń na głowie i twarzy, tak, że musiało pogotowie Towarzystwa ratunkowego przewieźć go do szpitala.

Z sali sądowej. (Oszustwo). Głośna sprawa Hermana Morgenbessera i Emila Findera, z których drugi pozostaje w aresztach śledczych, znalazła dziś epilog przed sądem przysięgłych w Krakowie. — Rozprawie przewodniczy radca Turowicz, oskarża prokurator dr Chwalibogowski, bronią adw. dr Frühling (Morgenbessera) i dr Lewicki (Findera). Akt oskarżenia, spisany na kilku arkuszach, zarzuca Emilowi Finderowi, że otwarłszy przy ul. Zielonej w r. 1902 za pożyczane pieniądze handel korzenny i restauracyę w lokalu po firmie Goldstein, w podstępny sposób uzyskał znaczny kredyt, a nie wykazawszy przyczyn nieszczęśliwych, popadł w niewypłacalność, przez którą wierzyciele ponieśli stratę kilkadziesiąt tysięcy koron wynoszącą. Hermana Morgenbessera zaś oskarża prokuratorya o to, że udzielaniem pożyczek Finderowi, które te pożyczki egzekucyjnie zabezpieczał, temuż kredyt ułatwiał w celu podstępnego uchylenia praw innych wierzycieli, a chociaż z dziennego targu odbierał codzień większe kwoty na spłatę kapitału i procentów, suma długu wzrastała. Ostatecznie po otwarciu konkursu okazał się niedobór 14.000 kor. wynoszący, a cała masa wierzycieli nie znalazła pokrycia. Ogólna pretensya tych wierzycieli wyniosła 47.401 koron. Herman Morgenbesser, z zawodu piekarz, trudnił się udzielaniem pożyczek kupcom stojącym nad przepaścią i to na wysoki procent, oskarżony więc jest także o występek lichwy.

O godz. $10^1/_2$ ukończono odczytanie aktu oskarżenia i przystąpiono do przesłuchania oskarżonego Findera. Oskarżony stanowczo obstaje przy tem, że tylko nieszczęśliwe wypadki złożyły się na jego niewypłacalność, a do nich zalicza Finder chorobę żony, powódź w lipcu r. 1903, oraz liczne kradzieże, jakich się na szkodę jego dopuszczali ludzie z jego handlu. Musiał więc zaciągać pożyczki, które go ostatecznie w ruinę wtrąciły. Co zaś kwestyonowanych pretensyj Morgenbessera do niego, to Finder oświadcza się, że są one prawdziwe, nie fikcyjne, a zajęcie towarów przez Morgenbessera nie zostało wniesione w celu pokrzywdzenia innych wierzycieli, lecz dla ratowania swoich pretensyj.

Do rozprawy, którą rozpisano na 3 dni, powołano kilkunastu świadków, przeważnie agentów podróżujących, kupców, fabrykantów i t. p.

Czarna ospa. Przed kilku dniami do magistratu krakowskiego przybiegł zdyszany i zalękniony jeden z obywateli Kleparza z doniesieniem, że w domu, w którym mieszka, wybuchła czarna ospa. Obywatel ów zaklinał się, że widział synka swych sąsiadów z czarną jak sadza twarzą, co jest chyba niechybnym znakiem „czarnej ospy“. Magistrat posłał zatem we wskazane miejsce odpowiednie organa sanitarne z poleceniem zachowania wszelkich ostrożności przy przenoszeniu chorego do szpitala, oraz polecił zdezinfekcyonować cały dom. Istotnie, w wskazanem mieszkaniu znajdował się chłopczyk z czarną jak sadza twarzą, ale był on tylko chory na różę, i za poradą jednej bardzo mądrej sąsiadki, trudniącej się leczeniem, rodzice twarz choremu dziecku posmarowali atramentem, co ma być, wedle słów owej domorosłej lekarki, skutecznym i jedynym środkiem na różę. Gdy to skonstatowano, trwożliwy sąsiad uspokoił się zupełnie, a domowa lekarka będzie pociągnięta do odpowiedzialności.

Pokąsani przez psa wściekłego. Z Rabki donoszą nam o strasznym wypadku, który gdyby zaszedł w sezonie kąpielowym, mógłby daleko gorsze przybrać rozmiary. Mianowicie onegdaj wściekł się pies kupca tamtejszego p. Moskalskiego i pogryzł 7 osób, w ich gronie 4-letniego synka pewnej pani z Warszawy. Wszystkie osoby pogryzione przez psa, odwieziono do zakładu leczniczego prof. Odona Bujwida w Krakowie, gdzie je poddano natychmiastowemu leczeniu.

Odznaczenie polskiego przemysłu. Zaszczytnego odznaczenia dostąpił browar tenczyński Władysława hr. Zamoyskiego na pierwszej międzynarodowej wystawie kucharskiej i gospodniej w Pilznie. Oto za wystawione w ojczyźnie piwa pilzneńskiego piwne wyroby (piwo marcowe i bok) otrzymał browar nasz jedno z najwyższych odznaczeń, mianowicie dyplom honorowy, połączony ze złotym medalem.

Zabójstwo przypadkowe na polowaniu. Z Czerniowiec telegrafują o niezwykle tragicznym wypadku, jaki się zdarzył na polowaniu w Bronowicach. Jeden z uczestników polowania ks. Draczyński zastrzelił wskutek nieostrożności radcę sądu krajowego w Czerniowcach Grigorevica. Radca Grigorevic cieszył się sympatyą w szerokich kołach obywatelskich.

Ze świata.

Z Warszawy. Słynny warszawski zakład gastronomiczny Antoni Stępkowski, na Placu teatralnym ogłosił upadłość. Passywa wynoszą około 600.000 rubli, aktywa 100.000 rubli. Kuratorem masy jest adwokat Przedpełski.

Student Itinson, morderca dwóch kobiet przy ulicy Chmielnej wobec zauważonych u niego objawów rozstroju umysłowego, poddany będzie badaniu psychiatrów.

Za kilka dni w salonach pałacu sztuki otwartą będzie pośmiertna wystawa dzieł znanego malarza, Józefa Simmlera. Komitet zdołał zebrać znaczną liczbę prac tego głośnego w swoim czasie artysty. Wystawa ma być wkrótce otwartą, pośpiech jest wielce pożądanym.

W teatrze warszawskim popisywać się będą w niedługim czasie dwie głośne divy międzynarodowe: Izadora Duncan i Eleonora Duse.

W Warszawie nędza, wywołana zastojem w handlu i przemyśle wzrasta z dniem każdym. Drożyzna najpospolitszych artykułów żywności daje się czuć nawet średnio zamożnym sferom. — W tych dniach ogłoszone pięć nowych upadłości znanych firm.

„Neuostpreussen“. Oto nowy termin wprowadzony przez Prusaków do nauki geografii politycznej. Z Poznania donoszą, że w szkołach Księstwa Poznańskiego rozporządzono, aby uczniowie nabyli do zwykle używanego atlasu geograficznego dodatkową mapę p. t. „Gebietsentwickelung Preussens“ (Rozszerzenie terytoryum pruskiego), w której na wschodnich kresach zaznaczone są 3 obszary, dawniej tworzące części pruskich prowincyi, nazwanych w latach 1795 do 1806, t. j. do utworzenia Ks. Warszawskiego: „Neuostpreussen“, „Südpreussen“ i „Neuschlesien“ (Nowe Prusy Wschodnie, Prusy Południowe i Nowy Śląsk). Nie zapomniano nawet o małym skrawku (1691 do 1703), należącym pod Taurogami do Księstwa Pruskiego. Linia demarkacyjna prowadzi z okolic Krakowa po za Częstochową, Warszawą, Pułtuskiem przez całą gub. suwalską do Niemna. Razem daje to obszaru mniej więcej tyle, co obecne terytoryum Śląska i Księstwa Poznańskiego. Niezły apetyt!

Sprawa długów hr. Maryi Pinińskiej. Znajdująca się pod kuratelą, a zamieszkała obecnie w Paryżu Marya hr. Pinińska, która występowała podczas pobytu swojego w Wiedniu w znanej aferze pieniężnej niejakiej Pajaroli, posługiwała się w Wiedniu dla otrzymywania pożyczek wekslowych agentem Maksem Langerem, który znowu miał na usługach agenta Ringelheima. — Obaj wymienieni agenci nakłonili zamieszkałego w Wiedniu kapitalistę dra Franciszka Kluk-Kluczyńskiego do podpisania jako żyrant weksla dla hr. Maryi Pinińskiej na kwotę 4000 koron. Weksel ów musiał zapłacić dr Kluczyński, który następnie o zwrot zapłaconej sumy zaskarżył gubernatora Banku austro-węgierskiego, dra Bilińskiego, kuratora hr. Maryi Potockiej. Podczas rozprawy sądowej adwokat dra Bilińskiego zarzucił, że hr. Pinińska otrzymała zamiast 4000 koron tylko 2092, padła więc ofiarą lichwy. Sędzia cywilny przekazał akta sądowi karnemu, który skazał Langera na 3 tygodnie, a Ringelheima na 8 dni aresztu. Obaj wnieśli rekurs, a trybunał kasacyjny uwolnił ich od winy.

Morderstwo w Wiedniu. W domu przy ul. św. Magdaleny, w dzielnicy wiedeńskiej Mariahilf, odkryto morderstwo, które poruszyło ze względu na ofiarę jego całe miasto. Mianowicie w pomieszkaniu małżonków Henryka i Franciszki Kleinów, właścicieli handlu towarów bronzowych, znaleziono przypadkowo zwłoki zamordowanego Jana Sikory, obywatela i członka rady miasta Wiednia. Zwłoki z odciętemi nogami znajdowały się w worku, który był ukryty pod sofą. Kleinowa, która jako panna miała ciemną przeszłość i karana była sądownie za oszustwo, a w policyi notowana za rozmaite sprawki, utrzymywała z wiedzą męża liczne stosunki z zamożnymi mężczyznami, których najczęściej wabiła za pomocą ogłoszeń w dziennikach. Jan Sikora, który mimo 72 roku życia był donżuanem, należał również do wielbicieli Kleinowej. W poniedziałek d. 3 b. m. Kleinowa zwabiła Sikorę do swojego pomieszkania i tam sama lub do spółki z mężem zamordowała starca. Następnie zabrała klucze z ubrania zamordowanego i udała się do jego pomieszkania, w którem nikogo nie było, gdyż Sikora był wdowcem i mieszkał sam, syn zaś jego osobno. Kleinowa z kasy Sikory zabrała gotówkę, papiery wartościowe i książeczki wkładkowe. W czwartek dopiero opuścili Kleinowie Wiedeń i prawdopodobnie uciekli za granicę. Spólnik handlowy Kleina, F. Pietsch, przechodząc koło domu, w którym znajdowało się pomieszkanie Kleinów, spostrzegł, że jedno okno mimo deszczu i wiatru jest otwarte. Posiadając drugi klucz do pomieszkania, poszedł tam i zamknął okno. Tego samego dnia popołudniu, to jest we wtorek, Pietsch znowu przyszedł do pomieszkania Kleinów ze swoim prokurzystą i wtedy, skutkiem zamknięcia okna poczuli silną woń trupią. Szukając po mieszkaniu, znaleźli zwłoki pod sofą. Resztę szczegółów wydobyła na jaw policya i komisya sądowa. Sikora jest czeskiego pochodzenia i przybył do Wiednia w młodym wieku. Majątku dorobił się na handlu mąką.

Wolf — restauratorem! Osławiony poseł wszechniemiecki, Karol Wolf, bohater tylu skandalicznych procesów, odnalazł nareszcie odpowiednie i zupełnie właściwe dla siebie stanowisko i zajęcie. — Dzienniki wiedeńskie ogłaszają następujący inserat: „Pensya Wolfa w Meranie (właściciel poseł Karol Wolf) położona przy głównej promenadzie. Wyborna kuchnia“. Okruchy funduszów „Ostdeutsche Rundschau“ znalazły tym sposobem daleko korzystniejsze oprocentowanie.

Pomysłowy truciciel. Z Eimeltingen w Badenii donoszą do „Köln. Ztg“: Pewien rolnik tamtejszy, pozbierawszy w ogrodzie swoim opadłe jabłka, zaniósł je żonie swojej, aby z nich sporządziła kompot. Wkrótce po spożyciu tegoż oboje małżonkowie zachorowali. Przywołany natychmiast lekarz poddał rewizyi nieugotowane jeszcze jabłka i skonstatował w nich bardzo maleńkie dziureczki, a w tychże arszenik. Zbrodnię tę popełnić miał teść owego rolnika, więc go uwięziono. — Trucicielowi temu nie można odmówić pomysłowości.

Wychodźcy przeciwko Niemcom. Z Londynu otrzymał „Berliner Tageblatt“ następującą wiadomość. W dzielnicy londyńskiej, w której skupiają się wychodźcy ze wschodniej Europy, panuje ogromne oburzenie na niemieckie linie przewozowe z powodu rozmaitych nadużyć, o których opowiadają przybyli do Londynu emigranci, a których doświadczyli podczas przejazdu przez Niemcy. Pomiędzy wychodźcami w Londynie powstała myśl bojkotowania wszystkich niemieckich linij przewozowych, a wychodźcy w Stanach Zjednoczonych mają być wezwani, ażeby przyłączyli się do tego bojkotu. Do tej wiadomości dodajemy uwagę, że emigranci ze wschodniej Europy powinni stale unikać przejazdu przez Niemcy, gdzie padają ofiarą wyzysku i jak najgorszego obchodzenia się z nimi.

O Rydzewskim, nowozamianowanym towarzyszu rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych, szefie policyi i komendancie żandarmeryi donoszą z Petersburga, że pochodzi ze starej litewskiej rodziny szlacheckiej. Rydzewski, który był dotąd generał-majorem „a la suite“, cieszy się dobrą sławą i w Petersburgu uważają nominacyę jego za zapowiedź „liberalnego kursu“.

Katastrofa na polowaniu. Podczas polowania na kaczki w dobrach Buchenthala na Bukowinie został radca sądu krajowego w Czerniowcach, Stefan [illegible] p. Buchenthala, raniony ciężko w głowę strzałem ze strzelby proboszcza ks. Draczyńskiego. Stan zdrowia rannego jest beznadziejny.

Zamordowanie konsula. Rosyjska Agencya telegraficzna donosi z Noworosyjska, że znaleziono tam zwłoki konsula tureckiego Huday-beya z raną postrzałową w głowę.

Francuscy goście króla serbskiego. Z Paryża przybyła do Wiednia pewna liczba francuskich oficerów, których król Piotr zaprosił do Belgradu jako swoich dawnych kolegów ze szkoły wojskowej w St. Cyr. Oficerowie francuscy po dwudniowym pobycie w Wiedniu jadą na Budapeszt do Belgradu.

Skazany na śmierć za rzucenie kamieniem. W Constantine w Algerze stawał przed sądem wo-

jennym karany już częstokrotnie żołnierz Cernet, człowiek nadzwyczaj gwałtowny. Wszystko szło dobrze, aż do chwili, gdy zabrał głos obrońca podsądnego. Cernet, udając mocno wzruszonego, wydobył z kieszeni chustkę, aby nią otrzeć rzekomo łzy, gdy tymczasem w rzeczywistości wydobył on z kieszeni 2 kamienie i rzucił je w twarz przewodniczącemu. Rozprawy sądowe przerwano natychmiast, i sędziowie udali się na naradę. Pomimo, że obrońca oskarżonego prosił sędziów, aby raz jeszcze okazali Cernetowi łaskę i litość, sędziowie wydali wyrok śmierci. Cernet tegosamego dnia jeszcze został rozstrzelany.

Śniegi i mrozy. W okolicach alpejskich po kilkodniowych ulewnych deszczach, spadły onegdaj obfite śniegi. W niektórych miejscach leży śnieg na metr wysoko, a mróz dochodzi do 8° C.

Agitacya wyborcza w Ameryce. Z powodu zbliżającego się wyboru prezydenta Stanów Zjednoczonych komitet wyborczy republikański pozyskał dla siebie Murzynkę, panią Lenę Mason, znanią mówczynię, która objeżdżać będzie stany Kolorado, Utah, Idaho i Montana i przemawiać tam na zgromadzeniach. W stanach tych mają prawo głosowania kobiety, które Lena Mason ma pozyskać dla obecnego prezydenta Roosevelta, który jest kandydatem republikanów na dalszą kadencyę. Nowojorski świat finansowy czyni zakłady z okazyi wyborów, stawiając ogromne sumy. Senator Clark, zwany „królem miedzi“, właściciel pałacu w Nowym Jorku, oszacowanego na 5 milionów dolarów, jeden z wybitnych demokratów, a więc przeciwnik Roosevelta, ofiarował milion dolarów na cele agitacyi za wyborem Parkera na prezydenta Unii.

Komitet rautu, urządzonego w Krakowie przez Koło techników Tow. „Szkoły ludowej“, donosi nam, że dotychczasowy dochód wynosi 300 K. Celem zamknięcia rachunków prosi komitet o najrychlejszy zwrot niesprzedanych biletów na ręce skarbnika, p. Skarżyńskiego (ul. Pawia l. 6 I p.). Równocześnie składa komitet podziękowanie protektorom i gospodyniom balu, oraz artystkom i artystom, którzy do uświetnienia rautu się przyczynili.

Konkurs na posadę. Wydział krajowy rozpisuje konkurs na posadę sekundaryusza w szpitalu powszechnym w Przemyślanach. Kandydaci powinni najpóźniej do końca b. m. wnieść podanie do Wydziału krajowego z dołączeniem odpowiednich dokumentów.

(„Gazeta Lwowska“ Nr 233.)

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.
W sobotę: „Bohaterowie“ Shawa.
W niedzielę: „Ach to Zakopane“.

Repertoar teatru ludowego.
W sobotę: „Skapany świat“ Orkana.

Z kalendarza. W piątek 14 października: Kaliksta p. i Fortunaty p. m.; w sobotę 15 października: Jadwigi ks. wd. i Teresy; w niedzielę 16 października: Saturnina i Nereusza.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 12 października termometr wahał się od 8·9 do 18·3 C., barometr opadał. Dnia 13 października o godzinie 7 rano stan barometru 748·4 mm., termometru 10·1 C.; wiatr zachodni.
Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 13 października: dżdżysto; po południu polepszenie.

Gabryelski (Kraków) kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **pianole** — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i spłaty — bez zaliczki.

Ostatnie wiadomości.

— Sejm węgierski przyjął na wczorajszem posiedzeniu przedłożenie dotyczące kwoty wspólnych wydatków państwowych. Przy tej sposobności prezydent gabinetu hr. Tisza wziął na swój sposób w obronę stosunki w Austryi. „Muszę zaprotestować — mówił — przeciw szorstkiemu tonowi, w jakim tu niektórzy posłowie wyrażają się o rządzie państwa, z którem żyjemy nietylko w przyjaźni, ale także w stałym sojuszu. (Wielka wrzawa na lewicy). Czy tamtejsze stosunki są w rzeczywistości ideałem konstytucyonalizmu, lub nie, o tem mam swe własne zapatrywanie i ubolewam bardzo w interesie Austryi i w naszym własnym, że tam nastało takie zdziczenie stosunków, ale dziwię się, że tu ci właśnie panowie krytykują tamtejsze stosunki, którzy jedynie swe „palladium“ widzą w instytucyi obstrukcyi.“

Kronika lwowska.

Lwów, 13 października.

Przed odsłonięciem pomnika Mickiewicza. W biurze komitetu praca potęguje się z dniem każdym. Zgłoszenia do udziału w uroczystości odsłonięcia napływają tak licznie, że już dzisiaj przewidzieć można, że będzie ona imponującą. Komitet uprosił wybitniejsze osobistości w większych miastach galicyjskich do utworzenia w każdem z nich miejscowych komitetów, któreby popularyzowały projekt tłumnego udziału całego kraju w uroczystości odsłonięcia pomnika. Zarazem czynią się starania o uzyskanie na głównych szlakach kolejowych specyalnych pociągów. Sokolstwo polskie w licznych zastępach przybywa w dniu 30 b. m. do Lwowa. Osobna komisya opracowuje plan pochodu.

Konkurs na pieśni Mickiewiczowskie. Komisya, złożona z pp.: Jareckiego, Neuhasera, Niewiadomskiego, Okońskiego, Sladka i Sołtysa w celu wydania opinii o utworach nadesłanych na konkurs Gal. Towarzystwa muzycznego, poleciła do wykonania siedm następujących: 1) „Te rozkwitłe świeżo drzewa“, godło Nokturn; 2) „Wilia“, godło I ja tam byłem; 3) „Polały się me łzy“, godło Górą nasi; 4) „Panicz i dziewczyna“, godło Pod strzechą; 5) „Gdybym się zmienił w wstęgę złocistą“, godło Górą nasi; 6) „Pieśń żołnierza“, godło Pójdźwa; 7) „Gdybym się zmienił“, godło Piosenka. Resztę uznano za nieodpowiadającą warunkom konkursu, z pomiędzy tychże uchwalono jednak wymienić dwie, ze względu na pewną ich wartość artystyczną, a mianowicie: „Sen“, godło Korwin i „Sen“, godło Dziś na konkursie.

Porządek, w jakim pieśni powyżej wymieniono, wskazuje ich wartość artystyczną według opinii sędziów. Cztery pierwsze, z utworem o godle Nokturn na czele, są najlepsze. Komisya opinią tą swoją nie przesądza jednak ostatecznego rezultatu konkursu, który ma być oddany w ręce publiczności, w ten sposób, iż nagrody (30, 20 i 10 koron w złocie) zostaną przyznane tym trzem utworom, które w koncercie Mickiewiczowskim najwięcej oklasków otrzymają. Koncert ten odbędzie się przy końcu bieżącego miesiąca.

Biuro reklamy wyrobów krajowych, założone przed rokiem, staraniem centralnego galicyjskiego związku fabrycznego, jak donosi „Kuryer Lwowski“, przestaje istnieć z końcem bieżącego miesiąca.

Z wielkomiejskiego bagna. Sprawa odkrycia przez policyę we Lwowie domu schadzek w celu rozpusty, jest obecnie największą sensacyą miasta, którą się wszyscy zajmują. W sprawie tej władze zachowują ścisłe milczenie, by niepotrzebnie nie wywoływać rozgłosu dla rzeczy tak wstrętnej. Co zaś do osób, mężczyzn i kobiet, zamieszanych w tę brudną aferę, to wobec szerzących się wieści, jakoby wiele kobiet ze sfer znanej w mieście inteligencyi było w nią zawikłanych, „Gazeta Narodowa“ słusznie pisze, że są to tylko fantazye polujących na sensacyę głów, które nie zdają sobie wcale sprawy, jaką takiemi bajkami wyrządzają krzywdę naszemu społeczeństwu, jak bardzo mogą zaniepokoić opinię publiczną. Faktem bowiem jest, że w liście kobiet — zresztą nie tak długiej — niema ani jednego nazwiska kobiety z towarzystwa, ze sfer inteligentnych lub ze sfer wojskowych, są tylko nazwiska dziewcząt, znanych policyi z lekkiego życia. Cała też sprawa nie ma wielkich rozmiarów i obraca się w niewielkiem bagienku, jakie w każdem większem mieście niestety się znajduje. Bohaterów tej skandalicznej sprawy oddano sądowi; jest ich czworo: Katarzyna Maciszkowa, wspólnik jej Hauerstock, Paulina Kołodziej i nieznany bliżej agent B.

„Konsul generalny“, nowa operetka Reinhardta, wystawiona wczoraj w teatrze lwowskim, nie doznała spodziewanego powodzenia. Jest to niejednolita mięszanina szczerego muzycznego natchnienia i banalności, a jedyną zaletą operetki błyskotliwy humor, przynoszący kilka oryginalnych pomysłów, jak np. parodya „Lohengrina“, duet w II akcie parodyujący zamiłowanie do cudzoziemczyzny lub tercet kobiecy, gdzie naśladowana jest gra na rozmaitych instrumentach muzycznych.

Wykonanie operetki było bardzo staranne. Główne partye śpiewały z powodzeniem panie Kliszewska i Kasprowiczowa, pp. Lelewicz i Kratochwil, mimo to jednak operetka nie zagości dłużej w repertoarze.

Repertoar Teatru lwowskiego.
W piątek: „Nitka jedwabiu“.
W sobotę: „Konsul generalny“.
W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczór: „Dziewczyna z fiołkami“.

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 13 października).

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu posłowie hr. Borkowski, Bojko, Krempa i Szajer uzasadniali odczytane przez sekretarza petycye. Następnie odczytano szereg wniosków, wśród tego: Bojki o zaprowadzenie przymusowej asekuracyi od ognia, Stapińskiego o wezwanie rządu do usunięcia starosty Michałowskiego i komisarza Kaliniewicza od przeprowadzenia wyborów uzupełniających w powiecie jasielskim; wniosek Bednarskiego w sprawie budowy drogi Szczawnica-Piwniczna; Kramarczyka w sprawie zmiany ustawy o księgosuszu, mianowicie zmiany pasów granicznych; Włodka o zniesienie opłaty sądowej 35 hal. za doręczanie pism sądowych; Szajera trzy wnioski w sprawie pomocy dla ludności dotkniętej klęską posuchy; Stapińskiego o wezwanie rządu, aby przeprowadził ustawę, mocą której spadki, niepobrane przez spadkobierców, przypadałyby na rzecz funduszu ubogich gminy, do której należał spadkodawca; Rapaporta, Fruchtmana, Kolischera i Loewensteina w sprawie powołania do Rady szkolnej krajowej reprezentanta ludności wyznania mojżeszowego.

Między odczytanemi interpelacyami — znajdują się: X. Szpondra w sprawie nadużyć towarzystwa „Hamburg-America Line“ wobec emigrantów, Merunowicza w sprawie niezałatwienia rekursu gminy Zamarstynów o naruszenie posiadania przez gminę miasta Lwowa; Krempy w sprawie niewłaściwego postępowania prokuratoryi państwa w Tarnowie w śledztwie przeciw Szajdekowi i sekretarzowi gminnemu w Sędziszowie; Stapińskiego w sprawie wyboru Rady gminnej w Jedliczu i w sprawie nie wydania przez starostę Nowosieleckiego w Krośnie paszportu Janowi Filipowiczowi, wiertaczowi z Borysławia; ks. Bohaczewskiego w sprawie wyboru Rady gminnej w Hoszowie pow. dolińskiego.

Uzasadnienie wniosków.

Rudrof uzasadniał wniosek wzywający rząd do założenia polskiej szkoły średniej w Czortkowie. Przekazano komisyi szkolnej.

Małachowski uzasadniał wniosek, wzywający rząd, aby przedsięwziął rewizyę istniejących przepisów o zakazie budowania w wojskowych rejonach fortecznych, magazynowych i prochownianych w miastach i aby w najkrótszym czasie przedłożył Radzie państwa odpowiedni projekt ustawy, tymczasem zaś aby wydał stosowne zarządzenia, ażeby te rejony, jeżeli ze względów strategicznych albo taktycznych są niezbędne, zostały ograniczone do najmniejszych rozmiarów, tudzież aby właściciele gruntów, objętych takiemi rejonami, otrzymali odpowiedne wynagrodzenie. W dłuższem przemówieniu przedstawił poseł Małachowski, co cierpią skutkiem rejonów fortecznych, magazynowych i prochownianych miasta Lwów, Przemyśl, Jarosław, Kraków, Podgórze, Żółkiew, Tarnopol, Rzeszów i Wadowice.

Wniosek odesłano do komisyi prawniczej.

Buynowski uzasadniał wniosek o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt reformy ustawy gminnej na zasadzie połączenia obszarów dworskich z gminami wiejskiemi. Odesłano do komisyi gminnej. Oleśnicki uzasadniał wnioski domagające się reformy kodeksu cywilnego i dotyczące lokalnych spraw administracyjnych. Odesłano do odnośnych komisyj.

Następnie uzasadniał Czaykowski wniosek w sprawie zmiany ustawy o rejonach fortecznych. Odesłano do komisyi prawniczej.

Klęska posuchy.

W dyskusyi szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie klęsk elementarnych wyrządzonych posuchą w r. 1904 zabrał głos ks. Szponder do wniosku drugiego komisyi o udzielenie Wydziałowi krajowemu upoważnienia do przyjęcia imieniem kraju poręki do wysokości 1 miliona koron za spłaty pożyczek, zaciągniętych przez powiaty i gminy na zapomogi dla rolników. Ks. Szponder uczynił wniosek, aby Sejm uchwalił, że Wydział krajowy ma przyjąć gwarancyę za spłatę pożyczek „bezprocentowych“. Ks. Stojałowski poparł wniosek ks. Szpondra. W głosowaniu przyjęto wniosek drugi, w brzmieniu proponowanem przez komisyę, odrzucając poprawkę ks. Szpondra. Dalsze wnioski komisyi uchwalono bez dyskusyi.

Przy wniosku IV b), zawierającym wezwanie do rządu o udzielenie dla ludności soli bydlęcej, uchwalono poprawkę Krempy, aby sól ta była rozdaną już z dniem 1 listopada b. r., oraz poprawkę Skołyszewskiego, aby wezwać rząd do udzielenia surowicy rolnej.

W załatwieniu petycyi komitetu krakowskiego Towarzystwa rolniczego w sprawie udzielenia ulg taryfowych uchwalił Sejm na wniosek komisyi kolejowej wezwać rząd, aby zniżki taryfowe, z powodu klęsk elementarnych przyznawane, tak na kolejach państwowych jak i prywatnych wyłącznie w drodze kartowania, były udzielane, tudzież aby w dodatku do przyznanych już ulg taryfowych wyjednał jeszcze możliwe jak największe ulgi przewozowe dla ziemniaków dla tych z zachodnich powiatów kraju, w których tegoroczna posucha stworzyła warunki, zagrażające tak hodowli bydła, jak i przyszłej kulturze tego najważniejszego produktu, którego braknie na sadzenie.

Kolej Tarnów-Szczucin i Lwów-Podhajce.

Struszkiewicz referował następnie sprawozdanie komisyi kolejowej z przedłożeniem Wydziału krajowego w sprawie pokrycia kosztów budowy projektowanej kolei lokalnej Tarnów-Szczucin i wniósł, aby Sejm upoważnił Wydział krajowy do udzielenia imieniem kraju dla tej kolei gwarancyi w kwocie 2 milionów koron pod warunkiem, że kapitał zakładowy nie będzie przekroczony w imiennej sumie 3,400.000 K i że na kapitał ten skarb państwa udzieli sumy 900.000 K, zaś miejscowi interesenci sumy 500.000 K. Nadto żądał referent upoważnienia Wydziału krajowego do uzyskania koncesyi na budowę tej normalno-torowej kolei, oraz polecenia Wydziałowi krajowemu, aby bezzwłocznie poczynił kroki potrzebne i wydał odpowiednie zarządzenia, aby budowę kolei lokalnej z Tarnowa do Szczucina już w r. 1905 rozpoczęto.

W dyskusyi nad tem sprawozdaniem zabrał głos Kolischer i krytykował ostro nieżyczliwość rządu, z jaką tenże traktuje Galicyę w dziedzinie spraw kolejowych. Bojko domagał się, aby wykupno gruntów dla tej kolei przeprowadził Wydział krajowy, a nie rząd. Męciński polecał życzliwości rządu, Koła polskiego i Wydziału krajowego budowę tej kolei. Po przemówieniu członka Wydziału krajowego Dąbskiego wnioski komisyi uchwalono.

Na wniosek komisyi kolejowej, przedstawiony przez Głąbińskiego, w załatwieniu petycyi konsorcyum kolei lokalnej Lwów-Podhajce, uchwalił Sejm upoważnić Wydział krajowy do podwyższenia gwarancyi kraju z kwoty 2.100.000 kor. na 2,150.000.

Po przemówieniu pos. Schätzla, który poparł wniosek komisyi kolejowej, uchwaliła Izba wniosek bez zmiany.

Sprawozdanie z czynności departamentu czwartego Wydziału krajowego w sprawach kolejowych za czas od 1 grudnia 1902 r. do 31 grudnia 1903 r. przyjął Sejm do wiadomości.

Płace urzędników szpitalnych.

Na wniosek komisyi budżetowej podwyższył Sejm płace urzędników administracyjnych szpitala powszechnego we Lwowie, szpitala św. Łazarza w Krakowie i zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie. — Obecnie pobierać będą rządcy szpitala powszechnego we Lwowie oraz szpitala św. Łazarza w Krakowie po 2600 kor. rocznie, oficyali 2200 kor., pisarze 1320 kor., dozorcy domu 1320 kor., aplikanci 1100 kor., zaś rządca w zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie 2520 kor. rocznie, oficyał 2220 kor., pisarz 1260 kor.

Koniec posiedzenia.

Na wniosek komisyi kolejowej uchwalono wezwać Wydział krajowy, aby przyspieszył przeprowadzenie zamierzonych studyów co do budowy kolei z Kołomyi przez Kossów, Kuty do Żabiego i przedstawił wynik dochodzeń ze swoimi wnioskami o ile możności na najbliższej sesyi sejmowej.

Oleśnicki uzasadniał wniosek nagły o pomoc dla pogorzelców gminy Nastazów. Przekazano komisyi budżetowej.

Na tem o godz. 2·15 zamknięto posiedzenie, następne jutro o godz. 10 rano.

Odparcie ataków rosyjskich.

Sytuacya na polu walki zaczyna się wyjaśniać. Plan Kuropatkina zmierzał do oskrzydlenia prawego skrzydła japońskiego, które tworzy armia gen. Kurokiego, przeważającemi siłami, podczas gdy równoległy, chociaż mniej silny atak na centrum i lewe skrzydło japońskie, zapobiedz miał szybkiemu udzieleniu pomocy z tej strony zagrożonemu prawemu skrzydłu. Plan ten, o ile wnosić można z dotychczasowych depesz, nie powiódł się. — Armia Kurokiego wytrzymała już pierwszy rozmach ataków rosyjskich i broni wytrwale swoich pozycyj; stracone w pierwszym dniu walki odzyskała na nowo. W centrum zaś i na lewem skrzydle Japończycy, jak się zdaje, postępują zwycięsko naprzód, tak, że zagrażają już nawet tyłom armii rosyjskiej. Jednej z brygad, tworzącej widocznie przednią straż rosyjskiego lewego skrzydła, która zapędziła się za daleko, grozi nawet zupełne odcięcie i osaczenie.

Niezwykłym wprost objawem jest obecnie wielka liczba urzędowych raportów japońskich. I to zdaje się wskazywać, że **Japończycy na całej linii zdołali zwycięsko powstrzymać rosyjską ofenzywę.**

(Telegramy „N. Reformy“ z 13 października.)

Sytuacya na froncie japońskim.

Tokio. Marszałek Ojama nadesłał tu następujący raport o sytuacyi na froncie japońskim, jaka się wytworzyła w poniedziałek:

Na prawem skrzydle (armia Kurokiego) nieprzyjaciel, wyszedłszy z Tumytin, dotarł do Siaotao i Penziku (Bensiche) na północnym brzegu rzeki Taitse i przeciął tam na chwilę nasze komunikacye. Przednia jego straż starała się postąpić dalej w kierunku południowym; za nią zaś **szły znaczne masy wojska.**

W centrum (które tworzy armia generała Nodzu), stała w niedzielę rano naprzeciwko nas tylko jedna dywizya rosyjska. Po południu jeden z oddziałów rosyjskich wysunął się dalej ku południowi, używając w tym celu kolei żelaznej. Obecnie maszeruje tu przeciw nam **kolumna rosyjska, mająca 5 mil długości.**

Na lewem skrzydle (armia generała Oku) nieprzyjaciel do dnia 10 nie rozwinął żadnej akcyi zaczepnej. Gros jego sił stoi tu jeszcze koło Siatangko i Sunsiato.

Tokio. Marszałek Ojama donosi 9. b. m. Nasze prawe skrzydło wysłało oddział wojska dla wzmocnienia garnizonu w Tasziatao. Od 7. b. m. byliśmy atakowani w Sienczun.

Generał Kuroki donosi pod datą 10. b. m. Połączenie z naszym oddziałem wojska **w Pensiku jest ponownie przywrócone. Nasz oddział walczył przez 11 godzin z nieprzyjacielem. — Utrzymaliśmy nasze pozycye.** — Do Taling przybył silny oddział nieprzyjacielski. Ostatniej nocy urządził nieprzyjaciel atak na szereg pozycyj, **został jednakże odparty.** W Hulinczin otrzymaliśmy posiłki. Rosyanie zbierają swe wojska koło Pinczaulin.

Walki na prawem skrzydle.

Tokio. Dalsze sprawozdania marszałka Ojamy o walkach w d. 10. i 11. b. m. donoszą, według urzędowego streszczenia, co następuje. Dwie pozycye koło Pensiku, które Rosyanie zdobyli, jedną szturmem, drugą zaś atakiem nocnym, zostały dnia 10. b. m. **ponownie przez nas wzięte. Zażarta walka trwała aż do nocy na całym froncie naszego prawego skrzydła,** na które Rosyanie skierowali mniej więcej **80 dział** i przynajmniej **6 dywizyi piechoty.** Nasze centrum i lewe skrzydło walczyły dnia 11. b. m. również do późnej nocy, przyczem nasze lewe skrzydło **zagrażało tylnej straży nieprzyjacielskiego prawego skrzydła.** Rosyanie zaatakowali dnia 7. b. m. Hienczang, położone 25 mil na północny wschód od Sajmatsi, **zostali jednakże dnia 10. b. m. przez nas odparci.**

Odparte ataki.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Tokio: Według nadeszłych do wczoraj przed południem wiadomości urzędowych, prawe skrzydło japońskie, walcząc zacięcie, w chwili wysłania telegramu, **trzyma się dzielnie na swojem stanowisku koło Pensiku** nad rzeką Taitse. Generał Oku, stojący na lewem skrzydle całej siły zbrojnej, donosi, że jego prawe skrzydło razem z lewem skrzydłem generała Nodzu, **atakowało Rosyan koło Wulitaitsu** 4 mile na północ od kopalń Jantaj, jednakże aż do późnej nocy **nie mogło ich wyprzeć** z zajętych stanowisk. Centrum armii generała Oku **wyparło Rosyan z pozycyi,** zajętej przez nich w niedzielę koło Tatungszan. Lewe skrzydło generała Oku zaatakowało następnie nieprzyjaciela koło Hsibianszotun i posunęło się do Hocziatun.

Londyn. Wielka bitwa, jaka się rozpoczęła w niedzielę, **trwa bez przerwy na całej linii i jeszcze nie jest rozstrzygnięta.** Tu i owdzie wzdłuż niezmiernie długiego frontu szanse zwycięstwa przechylają się raz na tę, to znów na drugą stronę. Zamiar Kuropatkina, aby obejść prawe skrzydło japońskie, a więc armię Kurokiego, i zmusić je do odwrotu, **dotychczas się nie powiódł.** Podczas zaś gdy Kuropatkin wytęża wszystkie swoje siły w tym kierunku na razie bez skutku, Japończycy na kilku innych miejscach **przeszli już do bardzo skutecznej ofenzywy.**

Tokio. Marszałek Ojama telegrafuje pod datą wczorajszą, że **operacye mają korzystny przebieg.**

Brygada rosyjska odcięta.

Londyn. O oddziale rosyjskim, który wbił się klinem między prawe skrzydło japońskie pod Pensiku (Besiche) nad rzeką Taitse **niema na razie żadnych pewnych wieści.** Depesza korespondenta „Expressu“ wyraża przypuszczenie, **że oddział ten jest zupełnie stracony.** Sądzą, że Japończycy **odcięli go od głównych sił rosyjskich i osaczyli.** Składał się on z dwóch pułków piechoty, kilku szwadronów jazdy i bateryi dział.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Tokio: Ogłoszono tu urzędowy telegram z placu boju, według którego rosyjski oddział, który przekroczył rzekę Taitsi, a który znajduje się w oddaleniu 56 kilometrów na wschód od Liaojanu, **został, jak się zdaje, przez Japończyków odcięty.**

Sprzeczne pogłoski.

Petersburg. Do tej chwili nie wiadomo tu nic pewnego o przebiegu lub wyniku toczącej się bitwy. Także wczoraj, dnia 12. nie nadeszły z pola walki do Mukdenu żadne szczegółowe doniesienia. W Petersburgu krążą rozmaite wersye. Według jednej, **Rosyanie mieli zdobyć Jantaj i wielką liczbę dział japońskich, według innej zmuszeni zostali do odwrotu.** Do Mukdenu przybywają ciągle pociągi z rannymi. Na dworcu tamtejszym urządzono prowizoryczny lazaret dla ich zapatrywania. Jeden z korespondentów donosi, że dnia 10 Japończycy cofali się tak spiesznie, że pozostawili w ręku Rosyan linię telegrafu polnego 14 kilometrów długą.

Złe horoskopy.

Waszyngton. Amerykański sztab generalny nie rozumie zupełnie celu obecnej akcyi zaczepnej gen. Kuropatkina. W sztabie panuje przekonanie, że jeżeli Kuropatkin nie ma znacznie przeważających sił, czego nie przypuszczają, **czeka go ciężka klęska.**

Japończycy zadowoleni.

Waszyngton. W tutejszem poselstwie japońskiem powitano ofenzywę rosyjską z niekłamanem zadowoleniem. Jeden z japońskich dyplomatów tak się wyraził: Naszej ludności i armii sprzykrzyło się już to ciągłe ściganie Rosyan. Jeżli więc teraz przestaną uciekać i stawią nam czoła, tem lepiej dla nas, bo tem łatwiej dopniemy celu wojny. Rosya wówczas dopiero mieć będzie widoki zwycięstwa, gdy **na polu walki dwóch Rosyan przypadać będzie na jednego Japończyka.** Na razie jeszcze stosunek sił nie jest taki, wątpimy też, czy Rosya kiedykolwiek zdobędzie się w Mandżuryi na taką przewagę. Przeciwnie, jestem przekonany, że rychlej Japonia zdoła wystawić tam dwóch swoich żołnierzy na jednego Rosyanina.

Oblężenie Portu Artura.

Szangaj. Planowana na dzień 1 października wycieczka floty rosyjskiej z Portu Artura **została uniemożliwiona** przez silny ogień japoński, **przyczem „Retwizan“ ponownie odniósł uszkodzenia.**

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Czifu pod datą wczorajszą: Ponieważ w ostatnich dniach tuż obok pomieszkania Stoessla padł granat japoński, przeniósł Stoessl swoje mieszkanie do innego domu. **Śmiertelność w Porcie Artura jest wielką.** Rosyanie wypuścili 11 Japończyków na wolność, których wzięli do niewoli, gdy przewozili ładunek, przeznaczony dla Dalnego. Rosyanie nie uważali ich za współwalczących. Po każdym odpartym ataku japońskim odbywają się w mieście nabożeństwa dziękczynne.

Na Korei.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Czifu, że 4000 kozaków dotarło na odległość 100 kilometrów od Pingjanu i przerwało połączenie między Seul a Gensanem, oraz zniszczyło kolej na przestrzeni kilku mil.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 13 października.

Lwów. Na prośbę zarządu gal. Kasy oszczędności we Lwowie uchwalił Wydział krajowy na wczorajszej Radzie przedłożyć Sejmowi jeszcze w bieżącej sesyi wniosek na podwyższenie gwarancyi kraju za wkładki oszczędności, składane w galic. Kasie oszczędności, o dwadzieścia milionów koron, to jest z dotychczasowej gwarancyi 80 milionów podwyższyć do sumy sto milionów koron.

Wiedeń. Minister oświaty zatwierdził profesora VI gimnazyum we Lwowie dra Konstantego Wojciechowskiego jako prywatnego docenta dla historyi literatury polskiej na wydziale filozoficznym uniwersytetu lwowskiego, oraz dra Stefana Horoszkiewicza, jako docenta prywatnego medycyny sądowej na wydziale medycznym uniwersytetu krakowskiego.

Noworosyjsk. Architekt Karliński, w którego mieszkaniu znaleziono zabitego tureckiego konsula Hudej-beja, przyznał się, że zamordował konsula w rozdrażnieniu.

Waszyngton. Rząd Stanów Zjednoczonych zaprotestował u rządu petersburskiego przeciw zabraniu poczty z parowca „Kalchas“ i zapytał, dlaczego Rosya narusza międzynarodowy sojusz pocztowy?

Koalicya opozycyi.

Budapeszt. Prezydent gabinetu wywołał swoim wnioskiem o zmianę regulaminu Izby faktyczną koalicyę opozycyi. Mimo to jest podobno zdecydowany, wniosek ten przeforsować w Sejmie.

Cholera w okręgu transkaspijskim.

Petersburg. W okręgu transkaspijskim od 4 do 10 października nie było nowych wypadków cholery. W Baku epidemia osłabła, od 4—11 października zachorowało 80 osób, z czego 53 zmarło. W Elizawetpolu zachorowały dwie osoby, które przybyły z Baku. W Saratowie zachorowało między 4 a 7 b. m. 5 osób, z czego 4 zmarło. Także z innych miejscowości donoszą o kilku wypadkach cholery.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi)

„Mieszczanin“, pismo krytyczne, poświęcone obronie interesów właścicieli realności, oraz mieszkańców miast i miasteczek w Galicyi. Prenumerata kwartalna 2 korony. 2757 10
Redakcya w Nowym Sączu, ul. Matejki.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 13 października.
Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 668·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 777·50. Akcye Anglobanku 281·75. Akcye Unionbanku 537·50. Akcye Länderbanku 453·50. Akcye Bankvereinu 548·75. Akcye Bodencredit 968·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 549·—. Akcye kolei państwowych 648·—. Akcye kolei południowej 86·25. Akcye kolei Elbethal 421·—. Akcye kolei północnej 5850·—. Akcye kolei czerniowieckiej 580·—. Akcye Alpiny 488·25. Akcye Rima Muranyi 525·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2419·—. Akcye Fabryki broni 512·—. Akcye Tureckie tytoniowe 348·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1052·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·45. Renta majowa 99·85. Renta koronowa austryacka 100·—. Renta koronowa węgierska 97·80. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·25. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·25. 4½% Listy Banku krajowego 101·75. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·45. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·85. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·50. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·25. Losy tureckie 133·—. Marki 117·57. Ruble 253·75.

Usposobienie: Przy dalszej spokojnej tendencyi montany na lokalne rozprzedaże silnie się poprawiły, zresztą usposobienie spokojne, ustalone.

Cukier spokojny 26·05—26·15. Spirytus niezmieniony 53·40—53·80. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 13 października (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	253 25	254 25
Marki niemieckie	117 20	117 60
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 10
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 50	102 50
4% „ „ „	98 75	99 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 —	99 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieol.	99 50	[illegible] 25
4% „ „ „ „ „ 42-letn.	99 50	—
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	99	100 —

Do sprzedania futro męskie nowe, portyery, całe garnitury, meble itd. **Podzamcze 10**, I piętro od 10—12. 2880 1 3

Buraki

pastewne w mniejszych ilościach i całemi wagonami po cenie kor. 2·42 za 100 kg. netto, loco stacya kolejowa Trzcinica, **sprzedaje Browar parowy w Trzcinicy.** 2876 1 3

Młody urzędnik

korespondent języka polskiego, niemieckiego, francuskiego i angielskiego, posiadający gruntowne, znajomości buchalteryi, oraz praktykę zagranicą, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **2857** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 2857 2 3

Futro kangurowe

męskie z perskim kołnierzem, włos długi, **sprzeda** urzędnik. **Kraków** poste restante pod **„Kupno"**. 2861 2 2

Magazyn Mód

R. BEDNARSKA

Floryańska 44,

poleca na sezon zimowy kapelusze gotowe w najnowszych fasonach i takowe przyjmuje do ubrania po niskich cenach. 2506 6 12

Poszukuję nauczyciela

języka niemieckiego. Nad Rudawą 17, II piętro, A. Drzewicki, 1—2 w południe. 2862 2 2

Ziemniaki

„klejnot Agnellego", najsmaczniejsze, stołowe, sprzedaje **Zarząd gospodarczy w Olszanicy,** poczta Wola Justowska po 7 koron za 100 klg. z odstawą do Krakowa. 2852 4 4

PATENTY na wynalazki wyjednywa we wszystkich państwach

Inżynier St. Dzbański
1704 przysięgły rzecznik patentowy 37 90
Wiedeń, VII., Lindengasse 2.
(w pobliżu c. k. urzędu patentowego).

!!Świeży miód pszczelny!!

(lipcowy) patokę, leczniczy, deserowy z poręczeniem za prawdziwość jakości, wysyła w 5-kilgr. blaszankach po 6 K opłatnie **J. Menozer w Mikulińcach.** 2126 34 50

Kilka fortepianów

i **pianin** używanych jest **do sprzedania** u stroiciela fortepianów **St. Słotwińskiego**, Kraków, ul. Szewska 10, II p. 2448 20 100

Dwóch młodych ludzi

lub **dwie panny** z ukończoną szkołą handlową, z językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, znajdzie umieszczenie w fabryce maszyn i odlewarni żelaza **E. Bredta i Spółki w Ottynii.** 2871 2 3
Znajomość stenografii pożądana.

Kolibry śpiewające w różnych barwach parka od złr. 2·50 do 3·50; małe zielone i 3-kolorowe papużki parka od złr. 3·80; prawdziwe harceńskie kanarki, wyborne śpiewaki od złr. 6·—; duże zielone i czerwone, już oswojone, papugi od złr. 11·—; praktyczne klatki, żywność, dalej złote rybki, koty angorskie, małpki, różne rasowe kury i t. d. wysyła pocztą handel zoologiczny **K. WALTERA w Krakowie,** ul. **Sławkowska 16.** Także wypycha się tanio ptaki i zwierzęta. **Wielki wybór różnych czysto rasowych psów.** Cenniki bezpł. za nadesł. 10 h. marki **Ostrzeżenie!** Nie trzymając żadnych agentów, więc ich też na prowincyę z towarem nigdy nie wysyłam. Ostrzegam przeto szan. interesentów przed takimi, którzy z lichemi ptakami po prowincyi podróżując — przedstawiają się jako wysłańcy mej firmy, czego będę prawnie dochodził. 2569 8 15

Zastawione brylanty, złoto, srebro i inne klejnoty i starożytności, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER**, jubiler, **ul. Szpitalna 9.** 2566 25 25

Dla Pań

kursa rachunkowości państwowej, ogólnej, oraz kupieckiej pojedynczej i podwójnej. 2785 5 6

Kazimierz Kochmański
c. k. oficyał rachunkowy skarbu.

Plac Matejki l. 3, II p.

Pewna egzystencya.

Wyrób nowego, patentowanego, popłatnego artykułu, **sprzedawanego w wielkiej ilości za gotówkę** kupcom towarów kolonialnych — potrzebny kapitał 30—40.000 K, roczny zarobek bez ryzyka, bez wiadomości zawodowych około 15.000 K — jest do odstąpienia pod korzystnemi warunkami. Wyrób nadaje się także wybornie jako gałąź już istniejącego przedsiębiorstwa i za granicą ostatniemi czasy wiele podobnych fabryk urządzono na nowo, które już świetnie się rozwijają. Zgłoszenia pod **„Sichere Existenz P. 1830"** przyjmuje **Rudolf Mosse, Praga.** 2875

Dra Jana Regieca

Zakład ortopedyi, massażu i gimnastyki leczniczej

przyjmuje do leczenia chorych ze zboczeniami w budowie ciała, oraz z odpowiedniemi chorobami wewnętrznymi.
Wyrabia gorsety, oraz inne przyrządy ortopedyczne.
Dla zamiejscowych, potrzebujących leczenia ortopedycznego, **pensyonat.**
Kraków, ul. Szpitalna 17. 2831 3 10



Stanisław Piotrowicz

rymarz i siodlarz
ul. Floryańska 8,
przedtem A. SZKLARSKI
pracownia różnego rodzaju uprzęży, siodeł i kufrów, oraz przyborów do podróży.
Cenniki ilustrowane na żądanie opłatnie. 2539 5 0

Wspaniałego wydawnictwa
Księgarni H. Altenberga we Lwowie
pod tytułem

SZTUKA POLSKA

(malarstwo)

wyszedł zeszyt **jedenasty** poświęcony wyłącznie

JANOWI MATEJCE

Zeszyt ten zawiera **sześć** reprodukcyj, a mianowicie:
Portret własny Matejki (podwójna autotypia),
Hołd Pruski (całość) (podwójna autotypia) i
Cztery kolorowe reprodukcye z najważniejszych fragmentów Hołdu Pruskiego.

Nadto mieści się w tym zeszycie:
Życiorys Jana Matejki,
Opis obrazu „Hołd Pruski".
Obszerny tekst pióra **Stanisława Witkiewicza.**
Całość zdobi nowa **okładka Stanisława Dębickiego,** oparta na motywach **Jana Matejki.**

Prenumeratorzy „Sztuki Polskiej" otrzymują ten zeszyt po zwykłej cenie koron 2·—, natomiast w oddzielnej sprzedaży wynosi cena tego zeszytu koron 5·—. 2866 1 4

HENNOLINA

nieszkodliwy wyciąg roślinny do farbowania włosów. Barwi stopniowo a trwale od blond do najciemniejszych. Pozostawia włosy czystymi, konserwuje i wzmacnia. — Okazała się ze 2766 wszystkich dotychczas znanych środków najlepszą. 6 10

Poleca Wiskida Remi Kraków, Plac Maryacki.

HENNOLINA flakon kor. 2 i 4. DEGRESATOR niezbędny do odczyszczania włosów przed barwieniem, flakon kor. 1·60.

REFORMY SZKOLNEJ

kwartalnika naukowego pod redakcyą **Adama Szymańskiego**

Tom I za pierwsze półrocze 1904

wyszedł z druku i zawiera następujące prace: I. P. Chmielowskiego Początki reformy wychowania za czasów A. Wielopolskiego. II. St. Witkiewicza Chrześcijaństwo i katechizm. O nauce religii w szkołach galicyjskich. III. P. Lacomba Zarys nauczania, opartego na psychologii dziecka, przekład z franc. Ł. Hornowskiej. IV. Tadeusza Korzona O podręcznikach Historyi powszechnej T. Korzona, autoreferat. V. M. Hornowskiej O nauczaniu religii w polskiej literaturze pedagogicznej. VI. J. Kanta O pedagogice, przekł. z niem. J. Szymańskiego. VII. A. Szymańskiego Najlepszy Elementarz świata. Znakomity Elementarz polski Konrada Prószyńskiego. VIII. W. Henri Stan współczesny pedagogii doświadczalnej jej metody i zadania, przek. z rosyjs. A. Szymańskiego. IX. R. Centnerszwerowej O wspólnem obu płci kształceniu w Polsce. X. J. Ciembroniewicza Jak zreformować naukę pedagogiki w Seminaryach nauczycielskich. XI. A. Szymańskiego Domy Ludowe. XII. A. Szycowny Przegląd literatury pedagogicznej francuskiej i angielskiej. XIII. Od Redakcyi Nasze najbliższe zadania. — Format dużej 8-ki o 400 str. druku na dobrym papierze.

Do nabycia w [illegible] Redakcyi **ul. Zyblikiewicza 7, II. p.** i znaczniejszych księgarniach po [illegible] **on za tom** bez kosztów przesyłki, które wynoszą 55 halerzy.

Tarnów, 19 [illegible] 1904 [illegible] broszury: Maryi Hornowskiej: **O nauczaniu religii w polskiej [illegible] pedagogicznej,** 88 str. dużej 8-ki. Cena 2 korony wraz z przesyłką. Adama Szymańskiego: **Najlepszy Elementarz świata,** 83 str. dużej 8-ki. Cena 1 korona z przesyłką. 2864 1 0

ZALECONA PRZEZ TOWARZYSTWO LEKARSKIE KRAKOWSKIE

Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 16 ct.

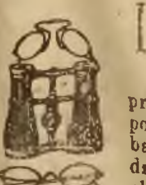
Do nabycia w aptekach i drogeryach, skład dla Lwowa w aptece **J. Wewiórskiego.**

68 80 **K. Rząca i Chmurski** w Krakowie.

Słuchacz filozofii maturzysta gimnazyum klasycznego w Warszawie, udziela lekcyj języka rosyjskiego. Wiadomość **ul. Zygmuntowska l. 12, p. I.,** wprost drzwi. 2859 2 2

Dla kupców żelaza

Wielką partyę cieplickich siekierek stalowych ma do sprzedaży także w mniejszych ilościach
M. Schönbaum
Benešov pod Pragą. 2863 2 3



L. TOMASZKIEWICZ

optyk w Krakowie,
przy **ul. Floryańskiej 2,** hot. Drezd. poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry termometry, urządz. dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych. Telefon Nr 309. 1966 93 0

Osoba inteligentna, w średnim wieku, z dobremi świadectwami, mogąca złożyć kaucyę, poszukuje miejsca do zarządu domu lub innego zajęcia. — **T. S., ul. Floryańska l. 55 u p. Nahorniakowej.** 2836 3 3

Realność

budynek szkolny, wraz z zabudowaniami gospodarczemi i ogrodem w Łobzowie **jest do sprzedania.** Bliższa wiadomość w Zarządzie szkolnym w Łobzowie. 2810 3 6

Proszę korzystać ze sposobności.
Zakupiłem 5000 metrów

JEDWABNEJ MATERYI

i sprzedaję od 45 ct. do 60 ct. metr.
2821 3 6 **G. Mangel, Grodzka 47.**

Mieczysław hr. Piniński.

Nowiny

Ankieta. — Stary. (Szkice z życia wiejskiego).

Nakład księgarni H. Altenberga we Lwowie.

Cena egzemplarza **kor. 4·—**, z przesyłką (opaską poleconą) **kor. 4·60.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2885 1 6

Już nadeszły

do magazynu towarów wschodnich

Dr Nieć i Ska

Kraków, Rynek gł. 25 (obok Banku Galicyjskiego)

i można obejrzeć najszlachetniejsze 2681 7 8

Dywany Perskie.

Przez Instytut chemiczny c. k. Uniwersytetu lwowskiego badane i za najlepsze uznane

tutki i bibułki

Promień

5% na rzecz Towarzystwa Szkoły ludowej **5%**

2610 6 25

ORYGINALNE VICTORIA

MASZYNY DO SZYCIA

do użytku domowego, oraz do celów przemysłowych, zasługują w rzeczywistości na wszelkie uznanie wskutek swych znakomitych zalet.

Oryginalne Victoria maszyny do szycia są najlepsze, okazują się przeto jako najtańsze.

Oryginalne Victoria maszyny do szycia są z najlepszego materyału wyrabiane, wykończone z nadzwyczajną doskonałością, z uwzględnieniem najnowszych zasad mechaniki.

Oryginalne Victoria maszyny do szycia nie mają nic wspólnego z tanią fabrykacyą masową, natomiast jest przewodnią zasadą fabryki, by publiczność kupująca w

Oryginalnej Victorii nabyła maszynę do szycia najlepszej jakości. Nadzwyczaj eleganckie i trwałe urządzenia drzewne pochodzą z własnej stolarni parowej.

Oryginalne Victoria maszyny do szycia szyją wprzód i w tył, a wszystkie, od najtańszej do najdroższej nadają się wybornie do haftu artystycznego. 2868 1 3

Prosimy o łaskawe porównanie cen i wypróbowanie jakości

Z wysokiem poważaniem

Sperber & Frühling

Lwów, ulica Trzeciego Maja l. 5.

Parowa fabryka mydła i mydełek toaletowych
założona w r. 1874 — pod firmą

STANISŁAW ROŻNOWSKI W KRAKOWIE

poleca swoje znane z dobroci

MYDŁA DO PRANIA.

Specyalnie polecam gatunki zaopatrzone markami ochronnemi i firmą, jak:
Mydło z syreną
Mydło z Krakusem
Mydło karawanowe z wielbłądem.
Mydła mego wyrobu są nadzwyczaj dlatego najtańsze.

Marki te bywają naśladowane, dlatego proszę żądać wyraźnie mydła do prania tylko z powyższemi markami i z moją firmą, wyciśniętą na każdym kawałku. wydatne i oszczędne. Do nabycia wszędzie.

722 82 0

Wielki wybór tanich nowości

w wełnie, flanelach, barchanach, jedwabiu i konfekcyi damskiej, poleca

Magazyn Henryka Schwarza

Kraków, Grodzka 13. Telefon Nr 43.

Próbki na żądanie opłatnie. 2520 11 0

PENSYONAT

dla niemych, głuchoniemych, jąkających się i niedołężnych dzieci

LEONA i A. B. STĘPOWSKICH
(art. dram. teatru miejskiego w Krakowie,
201 **Kraków, ul. Długa Nr 13.** 49 52

Udzielam także lekcyj dykcyi i deklamacyi zbiorowo i oddzielnie.

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców
w Krakowie, ul. Karmelicka 66
poleca na sezon jesienny:

Szczepy owocowe w doborowych gatunkach; krzewy owocowe i ozdobne. Wielki wybór roślin doniczkowych, palm wszelkiego rodzaju; sześć par Wawrzynów ogromnych rozmiarów po nader umiarkowanej cenie. Cebulki hyacyntów po cenie 20, 25 i 30 h; do sadzenia w gruncie 16 h za sztukę; tulipanów po 10, 12 i 16 h za sztukę. Kłącze konwalii, których mieć będziemy do 80.000 sztuk; do pędzenia 20 kor., zaś do posadzenia w gruncie 5 koron za 1000 sztuk. 2764 5 0

Cennik na żądanie przesyła się opłatnie.

Dla emeryta.

Handel komisowy może być oddany za złożeniem 500 złr. Wiadomość pod **S. N. 300 Kraków** poste restante. 2829 6 6

Orzechy włoskie świeże — 5 kg. za 2 korony — wysyła **Zarząd ogrodu Torskie obok Zaleszczyk.** 2853 3 3

Agronom

kawaler, poszukuje zajęcia. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **„Agronom"**. 2858 2 3

Nowość! Kołdry na puchu, wierzch i spód jednakowy, do użytku z obu stron, nadzwyczaj leciutkie i ciepłe po złr. 16·50, 18, 20 do 22; **Kołdry atłasowe jedwabne** po złr. 20, 25, 30 do 40, do nabycia tylko w specyalnej pracowni kołder i materaców **Józefa Schustera, Lwów, ul. Kopernika 5.** 2329 16 30

Obwieszczenie.

Kasa oszczędności miasta Przemyśla rozpisuje konkurs na posadę **Dyrektora referenta** z charakterem urzędnika z płacą roczną 7200 koron i dwoma pięcioleciami po 720 koron.

Kandydat na tę posadę winien wykazać:

1) wiadomości potrzebne do badania i załatwiania spraw skarbowych i wekslowych;
2) znajomości buchalteryi;
3) wiek, odbyte studya i dotychczasowe zajęcie;
4) znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie;
5) nieskazitelny charakter.

Posada nadana zostanie prowizorycznie z prawem do stabilizacyi wedle uznania Dyrekcyi i Wydziału. Po uzyskanej stabilizacyi dyrektor referent nie może mieć innego zawodowego zajęcia.

Podania wnosić należy do Dyrekcyi kasy oszczędności w Przemyślu **do 20 października b. r.**

Wyciąg z instrukcyi, określającej obowiązki dyrektora referenta, dostać można w Kasie oszczędności w Przemyślu. 2746 3 3

Przemyśl, dnia 27 września 1904.

Dyrekcya Kasy oszczędności
Dr Fr. Doliński.

EKSTRAKT ORZECHOWY

do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumiarza z Warszawy.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn i blond.**

W Krakowie u firm: J. Hanak i Spół., Reim i Spółka, R. Wiskida i Fr. Zopoth i Spół. — **we Lwowie** u J. Friedrich i A. Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4, Piotra Mikolascha i Ski i u Ig. Jahla, hot. Europ. Cena flakonu **3 korony**, flakoniki próbne **kor. 1·20.** 2377 7 12

Główny skład:
w Warszawie, ul. Nowo Senatorska, L. 2.

Ameryka.

Odjazd z Hawru w każdą sobotę.
Bilety do nabycia przez
LINIĘ FRANCUSKĄ.

Dobry i szybki przewóz. Znakomite utrzymanie wraz z winem i likierem. Bilety kolei amerykańskich do każdej stacyi po zwykłych cenach.

Bliższe szczegóły zadarmo przesyła

Französische Linie
Wiedeń, IV., Weyringergasse 8.
2297 9 11

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.